

Z URZĘDU/HIVATALBÓL | ALICJA W KRAINIE WSPOMNIENI: JAK TO Z PRZEDSZKOLEM W BEMIE BYŁO
TEMAT MIESIĄCA: MOJE MIEJSCE | TEMAT MIESIĄCA: POLACY, POLONIA, MNIEJSZOŚĆ POLSKA
KURIER SZKOLNY: ZAPISY DO SZKÓŁ POLSKICH | FILM: NAJCIEKAWSZE SCENARIUSZE PISZE SAMO ŻYCIE

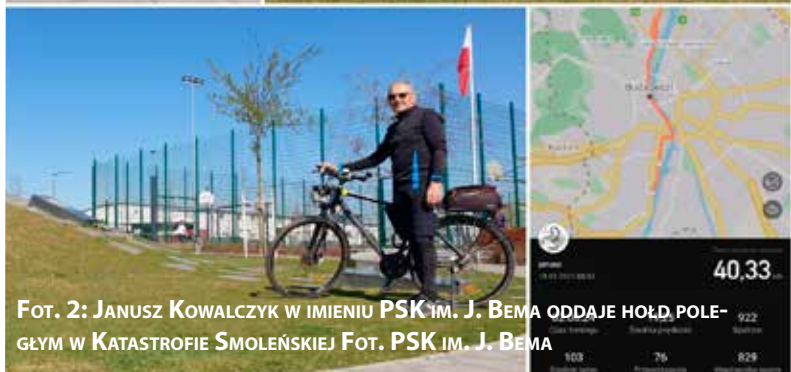
polonia węgierska

POLACY, POLONIA, MNIEJSZOŚĆ POLSKA

STR. 8



FOT. 1: WIENIEC OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO POD POMNIKIEM MEMENTO SMOLEŃSK FOT. ŹRÓDŁO: AMBASADA RP W BUDAPESZCIE

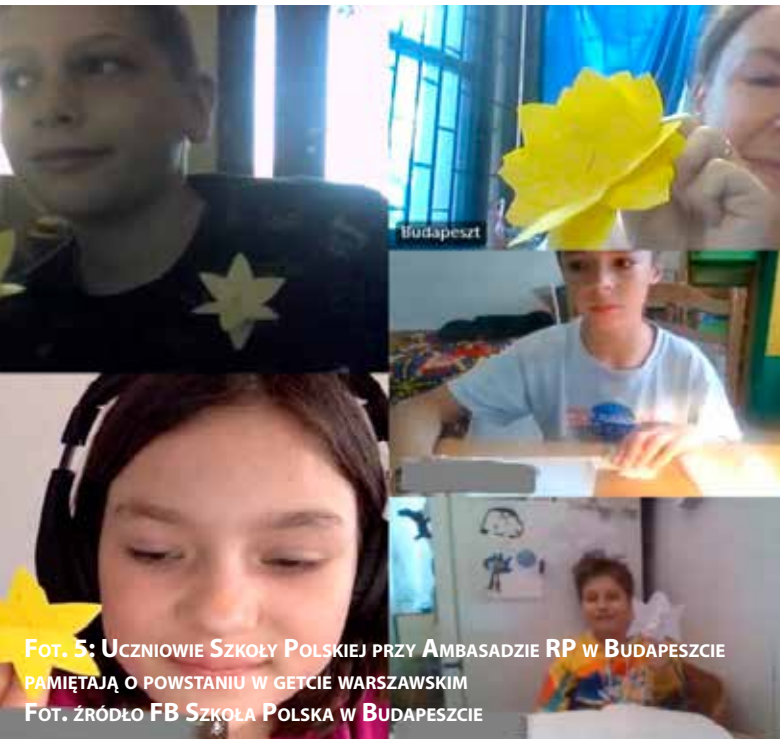


FOT. 2: JANUSZ KOWALCZYK W IMIENIU PSK IM. J. BEMA ODDAJE HOŁD POLEGŁYM W KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ FOT. PSK IM. J. BEMA

FOT. 3: WIENIE I ZNICZE ZŁOŻONE POD POMNIKIEM MĘCZENNIKÓW KATYNIA PRZEZ PRZEDSTAWICIELI POLONII WĘGERSKIEJ, AMBASADY RP I WĘGERSKICH BRATANKÓW W DNIU PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ MĘCZENNIKÓW KATYNIA FOT. ŹRÓDŁO: NKA



FOT. 4: DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ W KESZTHELY FOT. KONSULAT RP W KESZTHELY



FOT. 5: UCZNIOWIE SZKOŁY POLSKIEJ PRZY AMBASADZIE RP W BUDAPESZCIE PAMIĘTAJĄ O POWSTANIU W GETCIE WARSZAWSKIM FOT. ŹRÓDŁO FB SZKOŁA POLSKA W BUDAPESZCIE

FOT. 6: 7. ROCZNICA KANONIZACJI JANA PAWŁA II W BÉKESCSBA FOT. ŹRÓDŁO FB MAGYAR - LENGYEL BARÁTI KULTURÁLIS EGYESÜLET



Miesiąc pamięci narodowej

4 kwietnia w **Niedzielę Wielkanocną w Polskim Kościele w Budapeszcie** odprawiona została msza św. w intencji wszystkich parafian i całej węgierskiej Polonii. Ze względu na pandemię tegoroczne obchody Świąt Wielkanocnych odbyły się wyjątkowo bez udziału wiernych.

10 kwietnia przy **Drzewie Pamięci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i wszystkich ofiar Katastrofy Smoleńskiej** w parku przy pl. Szombathely w **Újbudzie** wieniec złożyła była przewodnicząca SP w tej dzielnicy, a obecnie przewodnicząca SP na Csepelu **dr Halina Csúcs**, przewodniczący SP XI dzielnicy **Károly Barsi**, wiceprzewodniczący **Jakub Nagy**, inicjator i pomysłodawca posadzenia drzewa, ówczesny burmistrz **dr István Simicskó** i radny Samorządu XI dzielnicy **László Szabó**.

10 kwietnia w jedenastą rocznicę **Katastrofy Smoleńskiej** Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie **prof. Jerzy Snopek wraz z Małżonką** i przedstawicielami **SP XXII** dzielnicy oddali hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Lechowi Kaczyńskiemu, Pierwszej Damie oraz towarzyszącym im osobom. Wieniec z biało-czerwonych kwiatów został złożony przy pomniku **Memento Smoleńsk** w Budapeszcie, w XXII dzielnicy Budafok-Tétény.

10 kwietnia przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego Maria Felföldi w imieniu Polonii węgierskiej uczciła pamięć poległych w **Katastrofie Smoleńskiej** składając wieniec pod pomnikiem Memento Smoleńsk w Budafok-Tétény. (fot.1)

Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema w iście olimpijskim stylu oddało cześć i hołd ofiarom Katastrofy Smoleńskiej. Janusz Kowalczyk, członek zarządu stowarzyszenia, pokonując na rowerze dystans maratonu zapalił znicz pod pomnikiem **Memento Smoleńsk**. (fot.2)

Rocznice **Katastrofy Smoleńskiej** uczcił **SP w Győr**, gdzie 10 kwietnia w obecności Konsula RP **Andrzeja Kalinowskiego** złożono kwiaty przy tablicy pamięci Lecha Kaczyńskiego.

10 kwietnia, w przeddzień Niedzieli Miłosierdzia Bożego pod pomnikiem

ofiar Katastrofy Smoleńskiej **Memento Smoleńsk** w XXII dzielnicy Budapesztu wieniec złożyła w imieniu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha prezeska Stowarzyszenia **Zdzisława Monika Sagun Molnár**.

11 kwietnia po mszy św. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego pod **tablicą Męczenników Katynia** na ścianie Kościoła Polskiego w Budapeszcie wieniec złożyli proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie **ks. Krzysztof Grzelak TChr**, dyrektorka Instytutu Polskiego w Budapeszcie **Joanna Urbańska** i prezeska Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha **Zdzisława Monika Sagun Molnár**.

12 kwietnia Ambasador RP na Węgrzech **prof. Jerzy Snopek** złożył wieniec pod **Pomnikiem Męczenników Katynia** w III dzielnicy Budapesztu. Ze względu na panujące warunki sanitarno-epidemiologiczne - spotkanie poświęcone 81. rocznicy zbrodni katyńskiej będącej zarazem upamiętnieniem **Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej** odbyło się w kameralnej oprawie. Obecny był burmistrz Óbudy **dr László Kiss** i przewodnicząca SP III dzielnicy **Korinna Wesolowski**. Słowa modlitwy przed pomnikiem Męczenników Katynia odmówił proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech **ks. Krzysztof Grzelak TChr**. Zapalono znicze i złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową poświęconą Andrzejowi Przeżownikowi, a także pod tablicami upamiętniającymi dwie węgierskie ofiary zbrodni katyńskiej. (fot.3)

12 kwietnia w przeddzień **81. rocznicy Zbrodni Katyńskiej** przewodniczący **SP XI i XXI dzielnicy Budapesztu i Balázs Bús**, były burmistrz III dzielnicy Budapesztu złożyli kwiaty i zapalili znicz przy **tablicy poświęconej pamięci** zmarłego w Katastrofie Smoleńskiej sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa **Andrzeja Przeżownika**, na której widnieje taki napis „Pamięci Wielkiego Przyjaciela Węgier, niestrudzonego orędownika polsko-węgierskiej przyjaźni, w podziękowaniu za ogromny wkład w upamiętnianie miejsc i faktów z naszej wspólnej historii”. Pomysłodawcami powstania tablicy był ówczesny ambasador RP na Węgrzech Roman Kowalski i pierwsza rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym

Węgier dr Halina Csúcs, a fundatorem Urząd Burmistrza Óbudy. (fot. 3)

13 kwietnia przedstawiciele **Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech** w imieniu Polonii złoży wieniec pod **Pomnikiem Męczenników Katynia** w Óbudzie. (fot.3)

W **Dniu Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej Samorządu Polskie w Tatabánya i Tata** złożyły wieńce w miejscach pamięci **Zbrodni Katyńskiej**.

13 kwietnia **Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej** uczczono także w Székesfehérvárze, gdzie przedstawiciele SP i Klubu Polskiego złożyli wieńce pod Krzyżem Katyńskim.

W **Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej** przed **Relieffem Katyńskim** w Keszthely pamięć i hołd pomordowanemu oddał Konsul RP w Keszthely, **Géza Cséby** i przedstawiciele **Koła Narodowego w Keszthely**. (fot.4)

19 kwietnia w **78. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim** pod hasłem „Łączy nas pamięć” Ambasada RP w Budapeszcie, szkoły polskie na Węgrzech i instytucje polonijne uczciły pamięć największego żydowskiego powstania zbrojnego podczas II wojny światowej i pierwszego miejskiego powstania w okupowanej Europie. (fot. 5)

21 kwietnia delegacja Polskiej Parafii Personalnej i Stowarzyszenia Polskich Katolików pw. św. Wojciecha na Węgrzech pw. św. Wojciecha **pożegnała o. Bogdana Adamczyka OFMConv**, który zgodnie ze swoim życzeniem spoczął na węgierskiej ziemi w krypcie Kościoła Minorytów w Miskolcu.

24 kwietnia z okazji **Dnia Ziemi** uczniowie **Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie** wzięli udział wraz z uczniami ze szkół w Rzymie i Pretorii w lekcjach na temat ekologii przygotowanych przez Szkołę Polską w Moskwie.

27 kwietnia **Stowarzyszenie Polsko-Węgierskiej Przyjaźni w Békescsaba** poprzez złożenie kwiatów i zapalenie znicza w miejscowym kościele uczciło pamięć świętego Jana Pawła II w 7. rocznicę jego kanonizacji. (fot.6)

Április 4-én, **húsvét vasárnap misét tartottak a budapesti Lengyel Templomban**, az összes hívó és az egész magyarországi lengyel közösség számára. A világvárvány miatt az idei húsvét megünneplésére kivételesen a hívek részvétele nélkül került sor.

Április 10-én az újbudai Szombathely tér melletti parkban **Lech Kaczyński elnök és a szmolenszki katasztrófa összes áldozatának Emlékfájánál** koszorút helyezett el **dr. Csúcs Halina**, a Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat volt kerületi elnöke, jelenleg pedig a Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat csepeli elnöke, **Barsi Károly** a XI. kerületi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat elnöke, **Nagy Jakub** alelnök, **Dr. Simicskó István** a fa ültetésének ötletadója és kezdeményezője, Újbuda akkori polgármestere, valamint **Szabó László** kerületi önkormányzati képviselő.

Április 10-én, a **szmolenszki katasztrófa** tizenegyedik évfordulóján a Lengyel Köztársaság budapesti nagykövete, **prof. Jerzy Snopek** feleségével és a **Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat XXII. kerületi** képviselőivel együtt leróta tiszteletét a Lengyel Köztársaság elnöke, Lech Kaczyński és felesége, valamint kíséretük emléke előtt. A fehér és piros virágokból álló koszorút a XXII. kerületben, Budafok-Tétényben, a budapesti Memento Szmolenszkért emlékműnél helyezték el.

Április 10-én az **Országos Lengyel Önkormányzat** elnöke, **Maria Felföldi** a magyarországi polonia képviseletében megemlékezett a **szmolenszki katasztrófában** elhunytakról, koszorút helyezett el a budafok-tétényi Memento Szmolenszkért emlékműnél. (1. fotó)

A **József Bem Kulturális Egyesület** valódi olimpiai stílusban tisztelgett a szmolenszki katasztrófa áldozatai előtt. **Janusz Kowalczyk**, az egyesület igazgatóságának tagja a maratoni távot kerékpáron megtéve, gyertyát gyújtott a **Memento Szmolenszkért** emlékműnél. (2. fotó)

A **szmolenszki katasztrófa évfordulóját** ünnepelte a **Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat Győrben**, ahol április 10-én **Andrzej Kalinowski**, a Lengyel Köztársaság konzuljának jelenlétében virágot helyeztek el a Lech Kaczyński emléktáblánál.

Április 10-én, az Isteni Irgalmasság vasárnapjának előestéjén, a **Memento Szmolenszk**, a szmolenszki katasztrófa áldozatainak emlékművénél Budapest XXII. kerületében koszorút helyezett el a Magyarországi Lengyel Katolikusok Szent Adalbert Egyesülete nevében az Egyesület elnöke, **Zdzisława Monika Sagun Molnár**.

Április 11-én, az Isteni Irgalmasság vasárnapján a mise után a budapesti lengyel templom falán lévő **katyni vértanúk emléktáblájánál** koszorút helyezett el **Krzysztof Grzelak TChr**, a budapesti Lengyel személyi plébánia plébánosa, **Joanna Urbańska**, a budapesti Lengyel Intézet igazgatója és **Zdzisława Monika Sagun Molnár**, a Magyarországi Lengyel Katolikusok Szent Adalbert Egyesületének elnöke,

Április 12-én a **Lengyel Köztársaság magyarországi nagykövete Jerzy Snopek professzor** megkoszorúzta a **Katyni mártírok emlékművét** Budapest III. kerületében. Az uralkodó egészségügyi és járványügyi helyzet miatt a katyni vérengzés 81. évfordulójának szentelt találkozót, amely egyben a katyni vérengzés áldozatainak emléknapja is volt, szűk körben tartották meg. Jelen volt **dr. Kiss László**, Óbuda polgármestere, és

Korinna Wesolowski, a Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat III. kerületi elnöke. A Katyni mártírok emlékműve előtt **Krzysztof Grzelak SChr**, a magyarországi Lengyel személyi plébánia plébánosa imádkozott. Mécseseket gyújtottak és virágokat helyeztek el az Andrzej Przewoźniknak szentelt emléktábla alatt, valamint a katyni mészárlás két magyar áldozatának emléket állító táblák alatt. (3. kép)

Április 12-én, a **katyni mészárlás 81. évfordulójának** előestéjén **Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat XI. és XXI. kerületének vezetői valamint Bús Balázs**, Budapest III. kerületének volt polgármestere virágot helyeztek el és gyertyát gyújtottak a szmolenszki katasztrófában **elhunyt Andrzej Przewoźnik**, a Harc és Mártírság Emlékét Őrző Tanács főtájkára emlékének szentelt emléktáblánál, amelyen ez a felirat látható: "Magyarország nagy barátjának, a lengyel-magyar barátság fáradszónak szószólójának emlékére, köszönettel a közös történelmünk helyszíneiről és tényeiről való megemlékezéshez nyújtott óriási hozzájárulásért." Az emléktábla kezdeményezői Roman Kowalski akkori magyarországi lengyel nagykövet és dr. Csúcs Halina, a magyar Országgyűlés első lengyel nemzetiségi szószólója, az adományozója pedig az óbudai polgármesteri hivatal volt. (3. kép)

Április 13-án a magyarországi **Országos Lengyel Önkormányzat** képviselői a lengyel közösség nevében megkoszorúzták **az óbudai katyni mártírok emlékművét**. (3. kép)

A **katyni vérengzés áldozatainak emléknapján tatabányai és tatai Lengyel Nemzetiségi Önkormányzatok** koszorút helyeztek el a katyni mészárlás emlékhelyein.

Április 13-án, a **katyni vérengzés áldozatainak emléknapját Székesfehérváron** is megünnepezték, ahol az **Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat** és a **Lengyel Klub** képviselői megkoszorúzták a Katyni - emlékkeresztet.

A **katyni vérengzés áldozatainak emléknapján** a keszthelyi Katyni-relief előtt adózott az áldozatok emlékének és fejezte ki tiszteletét a meggyilkoltak előtt **Cséby Géza**, a **Lengyel Köztársaság keszthelyi konzulja**, és a **Keszthelyi Nemzeti Kör** képviselői. (4. kép)

Április 19-én, a **varsói gettófelkelés 78. évfordulóján** "Az emlékezet összeköt" jelszó alatt a Budapesti Lengyel Köztársaság Nagykövetsége, a magyarországi lengyel iskolák és a lengyel intézmények megemlékeztek a második világháború alatti legnagyobb zsidó fegyveres felkelésről és a megszállt Európa első városi felkeléséről. (5. fotó)

Április 21-én a **Lengyel Személyi Plébánia** és a **Szent Adalbert Egyesület** küldöttsége **búcsúztatta Bogdan Adamczykot, OFMConv**, aki kívánsága szerint magyar földön nyugszik a miskolci Minorita templom kriptájában.

Április 24-én, a **Föld napja alkalmából** a **Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola** diákjai részt vettek a moszkvai Lengyel Iskola által előkészített ökológiai órákon.

Április 27-én a **Békescsabai Lengyel-Magyar Barátság Társaság** szentté avatásának 7. évfordulóján megemlékezett Szent II. János Pátról, virágot helyezett el és mécses gyújtott a helyi templomban. (6. kép)



Szanowni Państwo,

Za nami kwiecień, miesiąc pamięci narodowej i jak możecie się Państwo przekonać w naszym Kalendarium, Polonia węgierska pamięta, i choć czas pandemii nie sprzyja tłumnym zgromadzeniom, żaden polski ślad na węgierskiej ziemi upamiętniający tragiczne wydarzenia z II wojny światowej nie został bez kwiatów i płonącego znicza.

Dzień Polonii i Polaków za Granicą obchodzony 2 maja, a więc w tym samym czasie, co Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, skłania do refleksji związanych z naszą polską tożsamością i naszym statusem. Wśród Polonii węgierskiej często pojawiają się pytania – wystarczy prześledzić chociażby wpisy i komentarze na naszym polonijnym forum, którym stała się grupa na FB „Polacy&Polonia na Węgrzech” – kim jesteśmy, kto należy do Polonii, a kto do mniejszości polskiej, czy też – używając określenia zgodnego z obowiązującą od 2012 roku ustawą o narodowościach – „polskiej narodowości”. Dlatego dział „Temat miesiąca” poświęciliśmy właśnie tym zagadnieniom. Jak się okazuje, niektórych z nas razi określenie „narodowościowy”, o czym można przeczytać w artykule Jerzego Celichowskiego pt. „Problem z narodowością”. Przy tej okazji pozwolę sobie dodać swój prywatny komentarz. Pierwsza ustawa dotycząca mniejszości narodowych na Węgrzech z 1868 roku, która odzwierciedlała wieloletnią dyskusję na temat pojęcia „narodu” i „narodowości” pomiędzy Józsefem Eötvösem i Ferencem Deákiem, jak również ich zwolennikami, stosuje właśnie termin „nemzetiség” i taką też nosi oficjalną nazwę „nemzetiségi törvény”. Wprowadzona w 2012 roku zmiana terminu z „kisebbség”, czyli „mniejszość”, na „nemzetiség”, czyli „narodowość”, nawiązuje do tej pierwszej ustawy, a więc ma swoje tło i uzasadnienie historyczne. W polskich opracowaniach historii Węgier - czy to Waława Felczaka, Tadeusza Kopysia czy innych wybitnych historyków - ustawa z 1868 roku tłumaczona była jako „ustawa narodowościowa”, a więc i w języku polskim mamy zakorzenione różnicowanie tych dwóch terminów, a skoro tak, to może warto się tego trzymać, nawet gdy ucho nam coś innego podpowiada.

Polecam też Państwa uwadze artykuł „Kto ty jesteś?...” i zamieszczone przy nim definicje „mniejszości polskiej” i „Polonii” z Serwisu Rzeczypospolitej Polskiej gov.pl. Myślę, że niejedną osobę spośród nas mogą one zainspirować do określenia swojego stanowiska. Polak żyjący na Węgrzech, Polonia czy polska mniejszość narodowa? Warto się nad tym zastanowić, jako iż w czerwcu w dniu św. Władysława obchodzić będziemy Dzień Polonii Węgierskiej.

W tym numerze prezentujemy także dział „Kurier szkolny”, gdyż rozpoczęła się rekrutacja na rok szkolny 2021/2022. O ile istnienie dwóch szkół umożliwiających dzieciom podjęcie nauki polskiego na Węgrzech napawa mnie radością, to już sama współpraca tych szkół mniej. Zastanawia mnie, co stoi na przeszkodzie, by te dwie placówki połączyły przyjazne relacje. Przy różnych okazjach daje się odczuć napięcie panujące pomiędzy dwoma „wrogimi sobie obozami”, które świetnie mogłoby się sprawdzić w zawodach sportowych, ale nie w tworzeniu wspólnoty polskiej.

Pozostaje ufać, że ostatni dzwonek zapowiadający długo wyczekiwane wakacje nie będzie ostatnią szansą na przeskoczenie tej wysoko ustawionej poprzeczki. Może wakacyjny czas sprzyjający wolnym lekturom pozwoli zgłębić tajniki budowania dobrych relacji i korzyści płynących z synergii? Tego nam wszystkim życzę!

Marzena Jagielska

SPIS TREŚCI

KALENDARIUM/NAPLÓ:

- 3 Kwiecień
- 4 Április

Z URZĘDU/HIVATALBÓL:

- 6 Ogólnokrajowy Samorząd Polski / Országos Lengyel Önkormányzat
- 7 Rzecznik narodowości polskiej przy ZN Węgier / Magyar Országgyűlés lengyel nemzetiségi szószólója

TEMAT MIESIĄCA: POLACY, POLONIA, MNIEJSZOŚĆ POLSKA

- 8 Epopeja (nie)narodowa
- 9 „Kto ty jesteś?...”
- 12 Problem z „narodowością”

KULTURA: FILM

- 12 Najciekawsze scenariusze pisze samo życie

KURIER SZKOLNY:

- 15 Szkoła Polska przy Ambasadzie RP
- 18 Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

KRONIKA:

- 20 Laureaci konkursu plastycznego SP XXII dzielnic

ŻYJ Z PASJĄ:

- 22 Moje miejsce

ALICJA W KRAINIE WSPOMNIENI:

- 23 Jak to z przedszkolem w Bemie było

OGŁOSZENIA:

- 26 Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów
- 26 Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021



Zacznijmy może od optymistycznych wiadomości. Przede wszystkim, ku ogromnej naszej radości otrzymaliśmy z Polski potwierdzenie o dofinansowaniu ukończenia ośrodka w Balatonboglár. Mamy więc nadzieję, że jeszcze w tym roku wreszcie będzie można zawiesić „wiechę” na polonijnym domu nad Balatonem. Postępują też prace nad uregulowaniem sprawy własności kaplicy i dawnego cmentarza w Derenku. Jak zwykle, kiedy rozstrzygnięcie zależy od kilku urzędów, należy uzbroić się w cierpliwość, a ostatnio doszło jeszcze spowolnienie prac tłumaczone pandemią. Cały ten proces ciągnie się już dość długo, od 2019 roku, ale jesteśmy wytrwali i mamy pewność, że choć w ślimaczym tempie, ale w końcu osiągniemy cel i zarówno kaplica, jak

i derencki cmentarz wreszcie znajdą się na mapie jako część naszej polonijnej spuścizny kulturalnej.

Trochę później, niż oczekiwali wszyscy zainteresowani, rozpoczęto prace nad poszerzeniem szkoły o dodatkowe sale lekcyjne. Ale i tu trafiliśmy na taki gąszcz nowych regulacji i przepisów, że mimo najlepszych chęci dyrekcji Szkoły, główne prace adaptacyjne będą trwały do końca lipca.

Nowy rok szkolny nasi uczniowie rozpoczną już więc w nowych, pięknie urządzonych salach szkolnych.

Przed wyborami do Samorządu jako jeden z punktów programu głosiliśmy nawiązanie ściślejszego kontaktu z samorządami poza Budapesztem. Opracowano plan spotkań, dyskusji nad ulepszeniem działalności i wspólnego tworzenia wydarzeń.

Ledwo zaczęliśmy ten plan realizować, na drodze stanęły nam ograniczenia związane z pandemią. Próbowaliśmy pracować zdalnie, korespondencyjnie, ale niestety było to najwidoczniej mało motywujące, bo jednak osobistych kontaktów nic nie zastąpi. Jednak i tu widać już światło w tunelu. Ogłoszone poluzowania restrykcji dają nam możliwość zorganizowania spotkań z przedstawicielami samorządów, organizacji polonijnych i z wszystkimi zainteresowanymi działalnością dla naszej społeczności. W przyszłym tygodniu

rozpoczynamy „wędrowne konsultacje”. Mamy już umówione spotkania z Samorządami ze wschodu i południa Węgier. Czekamy na zgłoszenia tych organizacji, które już czują się na siłach (po pandemii) do spotkania w małym gronie.

Na koniec niezbyt optymistyczna wiadomość. Cały kwiecień i początek maja upłynął na rozważaniu możliwej formy świętowania Dnia Polonii Węgierskiej. W ubiegłym roku, niestety, nie można było zorganizować obchodów w tradycyjny sposób. Pandemia. W tym roku sytuacja nadal jest podobna. Co prawda, istnieje możliwość, że pod koniec czerwca dozwolone będzie już przeprowadzanie masowych imprez. Jednak wyłania się tu mnóstwo poważnych problemów: 1) nikt nie wie, co będzie już dozwolone w tym terminie, 2) Samorząd Ogólnokrajowy nadal nie otrzymał z Polski potwierdzenia o dofinansowaniu tej imprezy, 3) nawet jeśli w połowie czerwca wyjaśnione zostaną punkty 1) i 2), to w ostatniej chwili niemożliwe jest zorganizowanie imprezy na kilkaset osób. Dlatego po długich wahaniach zmuszeni byliśmy podjąć decyzję o ponownym ograniczeniu obchodów Dnia Polonii do uroczystej mszy w polskim kościele i przyznania nagród za działalność na rzecz naszej społeczności. Mocno wierzę, że te ograniczenia zrekompensujemy sobie stokrotnie w przyszłym roku.

Maria Felföldi, przewodnicząca OSP

Kezdjük az optimista hírekkel. Először is nagy örömeinkre megerősítést kaptunk Lengyelországból a balatonboglári központ befejezésének támogatására. Így hát reméljük, hogy az idén végre ki lehet tűzni a "bokrétát" balatoni lengyel házra. Folyamatosan zajlik a kápolna és a derenki régi temető tulajdonjogának rendezése is. Mint általában, amikor a döntés több irodától függ, türelmesnek kell lennünk, és a közelmúltban lelassultak a munkálatok a járvány miatt. Az egész folyamat elég régóta, 2019 óta húzódik, de kitaróak vagyunk és bízunk benne, hogy

bár csigalassú tempóban, de végül el fogjuk érni a célunkat, és mind a kápolna, mind a derenki temető végül felkerül a térképre, mint a lengyel kulturális örökségünk része.

A vártnál valamivel később minden érdekelt elkezdte a munkálatokat az iskola további tantermekekkel történő bővítésén. De itt is számos új szabállyal és előírással találkoztunk, így az iskola vezetésének legjobb szándéka ellenére a fő átalakítási munkálatok július végéig el fognak tartani.

De tanulóink már új, gyönyörűen berendezett tantermekekben kezdik az új tanévet.

Az önkormányzati választások előtt az egyik programpontként hirdettük meg a szorosabb kapcsolat kialakítását a Budapesten kívüli önkormányzatokkal. Kidolgoztuk a találkozások, megbeszélések tervét a tevékenységünk jobbítása, a közös programok kijelölése érdekében.

Épp, hogy elkezdtek megvalósítani ezt a tervet, és szembesültünk a világvárossal kapcsolatos korlá-

tozásokkal. Igyekeztünk távolról, levelezéssel megoldani a helyzeteket, de sajnos ez nem volt túl motiváló, mert a személyes kapcsolatokat semmi sem pótolja. De itt is látszik a fény az alagút végén. A korlátozások lazításának bejelentése lehetővé teszi, hogy találkozókat szervezzünk a helyi önkormányzatok, a polonia szervezeteinek képviselőivel és mindazokkal, akik érdeklődnek a közösségünk tevékenysége iránt. Jövő héten kezdjük a "vándor konzultációt". Már megbeszéltük a találkozókat Magyarország keleti és déli önkormányzataival. Várjuk azon szervezetek jelentkezését, amelyek már erősen érzik magukat (a járvány után),

hogyan kis csoportban találkozhatnak.

Végezetül egy nem túl optimista hír. Egész áprilisban és május elején kerestük a módját, miként lehet megünnepelni a Magyarországi Lengyeliség Napját. Tavaly sajnos nem sikerült hagyományos módon megszervezni az ünnepet. Világjárvány. Idén is továbbra is hasonló a helyzet. Igaz, lehetséges, hogy június végén engedélyezik a tömegrendezvényeket. De számos súlyos probléma van: 1) senki sem tudja, mi lesz majd engedélyezett abban az időszakban, 2) Az Országos Lengyel Önkormányzat továbbra sem kapott megerősítést Lengyelországtól az esemény társfi-

nanszírozásáról, 3) még ha az 1. és 2. pontok tisztázásra is kerülnek június közepén, az utolsó pillanatban lehetetlen több száz fős rendezvényt szervezni. Ezért hosszú töprengés után kénytelenek voltunk úgy dönteni, hogy a Magyarországi Lengyeliség Napjának megünneplését egy ünnepi misére korlátozzuk a lengyel templomban, és díjakat adunk át a közösségünk számára végzett tevékenységeikért. Határozottan hiszem, hogy jövőre százszorososan kompenzáljuk ezt, a korlátozások miatt kialakult helyzetet.

Felföldi Maria, az OLÖ elnöke

RZECZNICZKA NARODOWOŚCI POLSKIEJ PRZY ZN WĘGIER

A MAGYAR ORSZÁGGYŰLÉS NEMZETISÉGI SZÓSZÓLÓJA

Okres po Wielkiej Nocy oraz początek maja to bardzo gorący czas w pracy Parlamentu, a co za tym idzie także w Parlamentarnej Komisji Narodowościowej. Oczywiście na pierwszym miejscu znalazła się sprawa nowelizacji ustawy o ochronie przed COVID-em. Napisałam o tym na Facebooku i okazało się, że istnieje duży problem związany z wydawaniem (albo nie) dokumentu zaświadczonego otrzymanie szczepionki dla osób, które nie posiadają obywatelstwa węgierskiego. Otrzymałam bardzo dużo informacji zwrotnych od Polaków mieszkających w różnych częściach Węgier. Dziękuję wszystkim Państwu i postaram się w krótkim czasie dać odpowiedź. Innym istotnym tematem, którym obecnie zajmuje się komisja

rzeczników to nowelizacja ustawy narodowościowej (a w szczególności zasad wyboru rzecznika). Ponieważ sprawa jest na etapie dyskusji, konsultacji z samorządami ogólnokrajowymi, prawnikami oraz innymi komisjami parlamentarnymi, dlatego też napiszę o tym szczegółowo po przyjęciu zmian przez Parlament.

Informuję także, iż po dłuższej przerwie wznowiliśmy peregrinacje obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Bardzo cieszy, że obraz przyjmowany jest w węgierskich kościołach bardzo serdecznie, a wspólna modlitwa Węgrów i Polaków jest kolejnym elementem przyjaźni obu narodów.

dr Ewa Słaba Rónay



A húsvét utáni időszak és május eleje nagyon forró időszak a Parlament, és így a Parlament Magyarországi nemzetiségi bizottságának munkájában is. Természetesen az első kérdés a COVID elleni védekezésről szóló törvény módosítása volt. Írtam erről a Facebookon, és kiderült, hogy komoly probléma az oltás felvételét igazoló dokumentum kiadása (vagy nem kiadása) a magyar állampolgársággal nem rendelkező személyek számára. Nagyon sok visszajelzést

kaptam a Magyarország különböző pontjain élő lengyelektől. Köszönöm mindannyiuknak, és igyekszem rövid időn belül válaszolni. Egy másik fontos téma, amellyel a szószólók szakbizottsága jelenleg foglalkozik, a nemzetiségi törvény módosítása (és különösen a szószólók megválasztásának elvei). Mivel az ügy az országos önkormányzatokkal, ügyvédekkel és más parlamenti bizottságokkal folytatott megbeszélések, konzultációk szakaszában van, ezért

majd akkor írok róla részletesen, miután a módosításokat a Parlament elfogadta

Tájékoztatom Önöket is, hogy hosszú szünet után folytattuk a Częstochowai Istenanya képének peregrinációját. Nagyon örülünk, hogy a képet a magyar egyházak nagyon szívesen fogadják, és a magyarok és a lengyelek közös imája a két nemzet barátságának egy újabb eleme.

dr. Ewa Słaba Rónay

Epopeja (nie)narodowa Inwokacja do SPP (Stowarzyszenia Polskich Przyjaciół)

*Polsko, ojczyzno moja, Ty jesteś jak... pierogi.
Ile Cię trzeba cenić, ta wie tylko,
Co na obczyźnie ma nogi.
Budapeszt jest przystanią, Ty jesteś wiecznym domem,
Ptasim mleczkiem, śmietanką, mej duszy ogonem,
co idzie wraz z moimi myślami i za sercem,
Kocham ten ogon i Was, moi drodzy, wielce!*

*Tak więc, to jest inwokacja, chociaż to niewiele,
Przyjmijcie wnet ją w darze, Polscy Przyjaciele!*

*Do stolicy przybijam, Wokulskiego szlakiem,
Wokół Wisły znanej czuję się rodakiem.
Idę do rodziny - z uśmiechem od ucha do ucha,
Ma ciotka patrzyła na mnie prawie jak na ducha.
Od kuzynki dostałam księgę mego żywota,
Na powrót do Warszawy naszła mnie ochota!*

*Kolejny przystanek - Czersk - mięscina piękności,
Nawet psy nie spodziewały się mieć takich gości.
Stąd Rocky, tyran z siłą, skoczył na mnie zamazyście,
Moja siostra: "Ty? Tu? Co?"; "Tu jestem, rzeczywiście".
Brat szczęśliwy, Mama w krzyk, wnet by obudziła sąsiada,
I od Jacka czekała nas szlachecka mięsista biesiada.*

*Potem Gdańsk: oto spis ludności i ich zasługi.
Najpierw zajechałam do wspaniałej Uli
I jej babci, co mię uraczyła mięsem i też bulwą,
Całą tę rodzinę błogosławię równo!
Następnie wizyta w Gdyni - Gospodarz Wojtek, Karolina
Dali mi pizzę i nawet trochę wina,
Potem wnet nazad, do Brzeźna jadę, już siódma godzina.
Do K. i J. Kegel - to nowa rodzina.
Wspaniały posiłek od Julii i Prosecco w butelce,
Nocne z Kegel rozmowy cieszyły mnie tak wielce!
Dzień następny, Natalia i serbskie zapiski
Ja ću biti spremna za svaki srpski ispit!
Ciastkami uraczyła i drogę wskazała,
Do Kartuz żem trafiła, Bogu wielka chwała!
Agata już czekała, jak zawsze zabiegana,
Piłyśmy, gadałyśmy prawie aż do rana.
I dała mi ręczniki jako podarek ślubny,
A jej mama żółte kwiaty - ach, ten dzień był tak cudny!
A potem dawna przystań, mała wieś to Wiele,
Spotkałam się z mym dziadkiem, co mieszka przy kościele.
Później znowu do Czerska, z Martuszką ćwiczenia,
Granie z Pawłem, prezenty i inne doświadczenia.
I że wyjechałam, serce moje kłuje,
Więc chcę Wam już tylko powiedzieć: "Dziękuję!"*

MARYSIA DORDEVIC

Dzień dobry, Jó napot, mam na imię Marysia (no dobra, Maria, ale tak nazywa mnie tylko moja mama, i to w dodatku, kiedy jest zła) Dordevic. Brzmi egzotycznie? A no, mój mąż jest Serbo-Węgrem, stąd trudne do wymówienia (nawet dla Węgrów, a przecież oni umieją wymówić ö) nazwisko. Ta informacja również odpowiada na pytanie, dlaczego jestem w Budapeszcie. Z miłości! Do mojego męża, oczywiście, ale w sumie też kołaczy (ta słodycz!), gulaszu (ten smak!) i langosza (ta hmmm, oleistość?). No ale nie samą węgierską kuchnią żyje człowiek, uwielbiam też pisać – prowadzę bloga Pink-palm tree – ćwiczyć – no, jakoś trzeba spalać te langoszowe kalorie – i czytać. Mam psa Rockusa, z którym – choć nie mówię po psiemu – całkiem dobrze się dogaduję.

POLONIA

JEST TO ZBIOROWOŚĆ OSÓB URODZONYCH POZA POLSKĄ, KTÓRYCH PRZODKOWIE OPUŚCILI POLSKĘ. OSOBY NALEŻĄCE DO POLONII ZWIĄZKI Z TRADYCJĄ I KULTURĄ NARODOWĄ ZACHOWUJĄ W DRUGIM POKOLENIU, A ZAZWYCZAJ I DALSZYCH. TRAKTUJĄ ONE WIĘZI Z POLSKĄ JAKO CZĘŚĆ HISTORII RODZINNEJ, A WIĘC I SWOJEJ WŁASNEJ. CZŁONKOWIE SPOŁECZNOŚCI POLONIJSKICH CZĘSTO NIE ZNAJĄ POLSKI Z AUTOPSIJ BĄDŹ JEDYNIENIE SPORADYCZNIE JĄ ODWIEDZALI. ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA POLSKIEGO BĄDŹ ZANIKŁA, BĄDŹ (ZAZWYCZAJ) JEST OGRANICZONA; CZYNNIK TEN TRZEBA BRAĆ POD UWAGĘ PRZY DOBORZE JĘZYKA KOMUNIKACJI Z POLONIĄ. POZIOM IDENTYFIKOWANIA SIĘ Z POLSKIMI SPRAWAMI JEST ZRÓŻNICOWANY – OD CZĘSTO SPOTYKANEGO PEWNEGO DYSTANSU, PO ZACHOWANIA AFIRMATYWNE, DEMONSTROWANE SZCZEGÓLNYCH MOMENTACH, TAKICH JAK WYBÓR PAPIEŻA-POLAKA CZY POWSTANIE „SOLIDARNOŚCI”. POLONIA JEST W WIELU KRAJACH DOBRZE OSADZONA I MA ZNACZNY, CHOĆ CIĄGŁE NIETYKORZYSTANY POTENCJAŁ MOBILIZACYJNY. JEJ ZAANGAŻOWANIE WE WSPÓŁPRACĘ Z POLSKĄ DOTYCZY ZWYKLE ŚCIŚLE OKREŚLONEJ DZIEDZINY, NP. PROMOCJI KULTURY, BIZNESU, INWESTYCJI, DZIEDZICTWA HISTORYCZNEGO.

MNIEJSZOŚCI POLSKIE

ZAMIESZKIWANIE POZA POLSKĄ CZŁONKÓW MNIEJSZOŚCI POLSKICH NIE JEST WYNIKEM ICH INDYWIDUALNEGO WYBORU, LECZ WYDARZENIE HISTORYCZNYCH, KTÓRE ZMIENIŁY PRZYNALEŻNOŚĆ PAŃSTWOWĄ „MAŁYCH OJCZYŹN”. ZNACZĄCA CZĘŚĆ TYCH WSPÓLNOT JEST DUCHOWO ZWIĄZANA Z POLSKĄ, JEDNAK ODCIĘCIE PRZEZ DEKADY OD KRAJU PRZODKÓW SKUTKUJE NA OGÓLNE SPADKIEM ZNAJOMOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO. NIEKTÓRE MNIEJSZOŚCI POLSKIE DOŚWIADCZAJĄ NIECHĘTNEGO PODEJŚCIA ZE STRONY WŁADZ PAŃSTWA ZAMIESZKANIA, CZEGO SKUTKIEM MOGĄ BYĆ TRUDNOŚCI W OSIĄGANIU WYSOKIEGO STATUSU SPOŁECZNEGO. UTRZYMYWANIE POCZUCIA POLSKOŚCI, JĘZYKA I NARODOWEJ TRADYCJI WŚRÓD MNIEJSZOŚCI POLSKICH STANOWI SZCZEGÓLNOŚĆ POWINNOŚĆ RP, WYMAGA WYSOKICH NAKŁADÓW ORAZ STOSOWNEGO WSPARCIA ORGANIZACYJNEGO.

Kto ty jesteś?...



Polak mały z wiersza, który później porzucił swą polską ziemię? A może jesteś przedstawicielem Polonii lub mniejszości narodowej? Albo czujesz się obcokrajowcem? Lub wręcz przeciwnie, jesteś u siebie, między swymi? Na ile zależy to od postawy twoich znajomych Węgrów? A na ile od tego, jak długo już tu mieszkasz i jakie masz plany na przyszłość? Czy czujesz się patriotą i czy jesteś dumny z Polski?

Te i inne pytania zadaliśmy sobie w trakcie dyskusji redakcyjnej on-line z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Być może pytania powyższe należałoby sformułować w rodzaju żeńskim, gdyż większość respondentów było respondentkami — i oto pierwsza konkluzja: albo Polki chętniej i szerzej mówią o sobie niż ich rodacy płci męskiej, albo po prostu, jak stwierdziła Pani Basia: „polskim zwyczajem jest, że Polka idzie za mężem”. Ile osób, ile losów, tyle tych opowieści się narodziło. Nie zgadzaliśmy się w wielu kwestiach, ale nie przeszkadzało nam to w przyjaznej dyskusji, całkowicie pozbawionej atmosfery wrogości, podziału, tak częstej w mediach społecznościowych. Różnimy się już w samym pojmowaniu pojęcia patriotyzmu. Dla niektórych bycie Polakiem jest jednoznaczne z byciem patriotą. Inni pytają o definicję patriotyzmu i stwierdzają, że słowo to może znaczyć dla każdego coś innego. Czujemy się patriotami, ale zgodnie z własnymi, nienarzuconymi kryteriami!

Rozbieżności zrodziło także pytanie o to, czy jesteśmy dumni z Polski, z bycia Polakiem, z tego, co inni o nas wiedzą i myślą, ze znanych Polaków. I znowu są ludzie dumni bezgranicznie, a są tacy, którzy mają ambiwalentne odczucia. Nie zawsze

można być dumnym ze wszystkich przejawów polskości. I nie wszyscy rodacy napawają nas dumą, np. nie uporządkowaliśmy sobie naszego stosunku, jako narodu do osoby Jana Pawła II. Odnosimy się do tej kwestii bardzo emocjonalnie, choć czasami potrafimy oddzielić postać Papieża od osoby Karola Wojtyły.

Natomiast zgadzamy się, co do tego, że jesteśmy narodem zaradnym. Potrafimy znaleźć się w każdej sytuacji i wyjść z każdej opresji. Natomiast granica pomiędzy zaradnością i kombinatorstwem jest niezwykle cienka, i czasami ją przekraczamy. Stwierdzamy zgodnie, że Polak potrafi! Tam, gdzie nasi bratankowie ściśle trzymają się litery przepisów i twierdzą, że czegoś po prostu nie da się zrobić, tam my szukamy rozwiązania. I właściwie zawsze je znajdujemy, nawet jeżeli niekiedy zachodzi konieczność obejścia nazbyt sztywnych przepisów.

I zgadzamy się w pełni, że jesteśmy Polakami! A z racji zamieszkania za granicą przynależymy też do Polonii. Skutkiem decyzji administracyjnych rzadko zasilamy szeregi polskiej mniejszości narodowej, ale nie uważamy, że jest nam to do szczęścia niezbędne. Nie odczuwamy istnienia instytucji, która zajmowałaby się

naszymi tutejszymi sprawami. To odczucie zdaje się potwierdzać fakt, że nie otrzymujemy kart odporności na Covid-19 i żadne polskie instytucje nie reprezentują nas w tej sprawie. Zgadza się też co do tego, że na Węgrzech czujemy się jak w domu i ze strony Madziarów doświadczamy wyłącznie pozytywnego nastawienia.

Osobną kwestią byłoby to, na ile czujemy się Węgrami — po latach spędzonych z węgierską rodziną, wśród przyjaciół Węgrów, budując tu swe egzystencje i płacąc podatki, wreszcie angażując się w tutejsze życie kulturalne, społeczne i polityczne. Na to niepostawione w końcu pytanie każdy może odpowiedzieć sobie sam, a ja przytoczę tylko stanowisko wielu Węgrów, którzy za sprawą współmałżonka, czy zamiłowania do naszego kraju też czują się po części Polakami. — Nie jesteśmy więc sami w tym zadziwiającym stanie bycia Polakami!

Poza dyskusją w Budapeszcie dostaliśmy też wypowiedzi pisemne Polek mieszkających na prowincji Węgier, w Debreczynie i okolicach. Sprawdźcie sami, na ile różnią się one od opinii mieszkańców stolicy!

Sławek Zabagło

Martyna Mogyorós

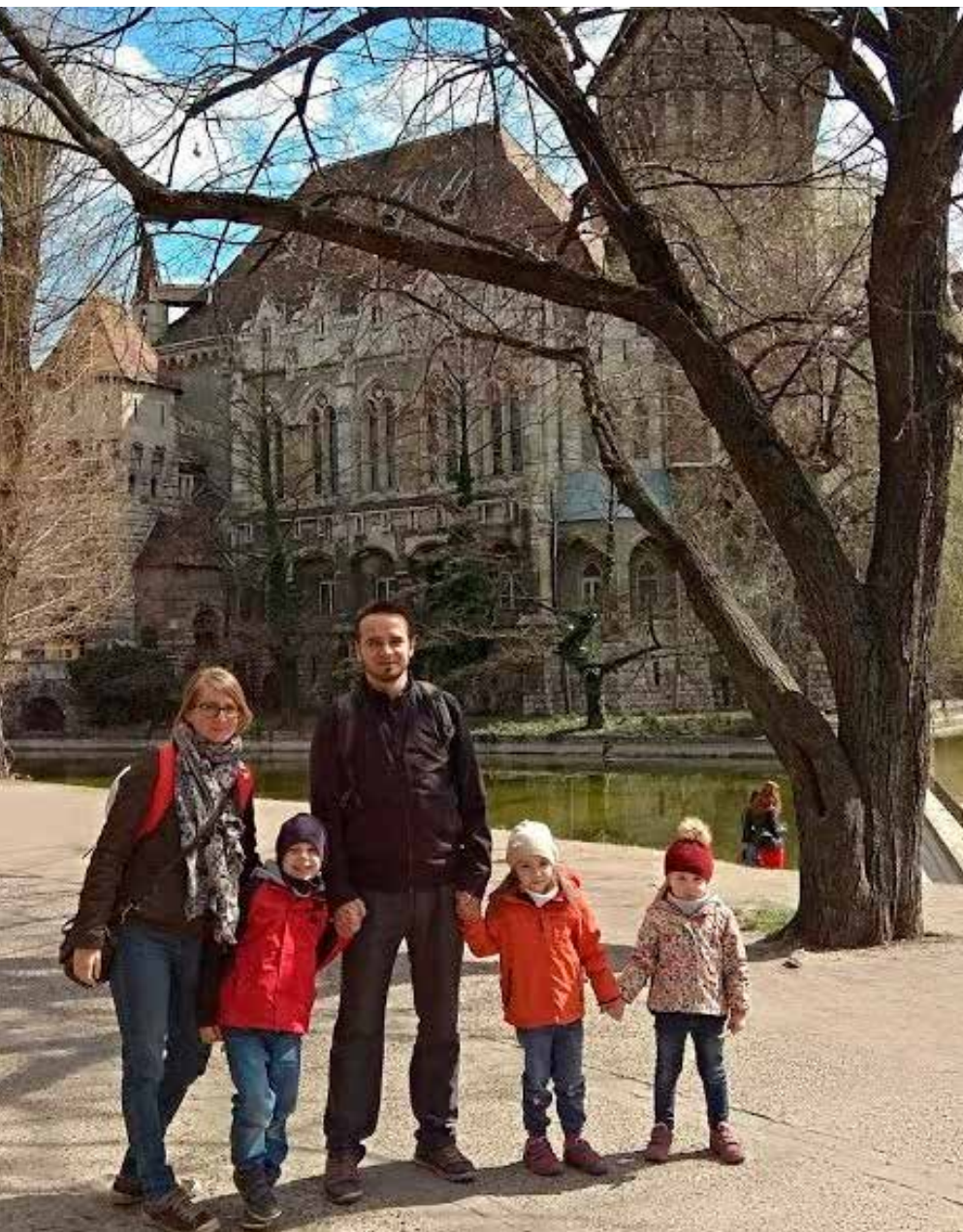
Czuję się Polką i zawsze będę się nią czuła, choć z Polski wyjechałam 17 lat temu. Jednocześnie jestem Europejką i obywatelką Świata. Uważam, że pochodzenie, różnice wyznaniowe, kulturowe powinny wzbogacać relacje z innymi ludźmi, a nie tworzyć podziały i oddalać nas od siebie. Ciekawość świata i zamiłowanie do podróży mam chyba we krwi. Moi dziadkowie po roku '45 przenieśli się na Dolny Śląsk ze wschodu, a rodzice mamy przyjechali do Świdnicy z okolic Warszawy. Mój tato wielokrotnie przeprowadzał się ze swoimi rodzicami, a później z własną rodziną. Od kiedy pamiętam pracował za granicą. Jeździł do Niemiec za zarobkiem, ale chyba było to też coś więcej.

Ja na swoich pierwszych zagranicznych wakacjach, jako pięciolatka, byłam w Niemczech. Pamiętam Mur Berliński i że nie rozumiałam dlaczego go nie możemy go przekroczyć. Jako nastolatka spędzałam wakacje we Włoszech. A po ukończeniu studiów wyjechałam do Londynu. Polska była już w Unii Europejskiej i nie było murów, które by mnie zatrzymały. Planowałam wyjechać jedynie na rok, żeby podszkolić się w języku i z ciekawości świata. Od taty wiele razy słyszałam, że podróże kształcą i poszerzają horyzonty. Byłam wolna i niezależna, a Świat stał otworem. Podróżowałam. Pracowałam z ludźmi z całego świata. Nawiązałam nowe przyjaźnie. W 2007 roku poznałam mojego przy-

szłego męża Węgra. Po czterech latach zdecydowaliśmy się założyć rodzinę, ale jasne było dla nas, że chcemy, aby nasze dzieci miały korzenie, kontakt z dziadkami. Zdecydowaliśmy się wyjechać do Polski. Powrót do ojczyzny nie był łatwy (formalności, panie w okienkach niewiedzące, co w takiej sytuacji zrobić), ale z drugiej strony czułam się tak, jakbym nigdy nie wyjechała — moje ukochane góry ciągle tam były, rodzina, znajomi. Po roku zdecydowaliśmy się jednak wyjechać na Węgry ze względu na pracę oraz rodzinę męża. Mieszkamy koło Debreczyna już blisko 6 lat i choć nie jestem Węgierką, i nigdy nie będę, to czuję, że tu pasuję. Rodzina męża mnie akceptuje, zawarłam nowe znajomości. Na początku wzbudzałam zainteresowanie, bo mieszkamy w małym mieście, ale chyba już wszyscy przywykli. Czuję się tu może nieco bardziej wyobcowana niż w Londynie, gdzie większość mieszkańców była emigrantami. Ale myślę, że nasza mała polska społeczność bardzo pomaga — wiadomo „ciągnie swój do swego”.

Nasze plany na przyszłość? — prawdopodobnie zostaniemy na Węgrzech, aż dzieci ukończą szkołę. Polskę odwiedzamy jeden–dwa razy w roku. Mamy tam swój kąt i mam nadzieję, że z czasem będziemy tam spędzać więcej czasu. Sentyment do ojczyzny zawsze pozostanie i chciałabym, aby moje dzieci czuły się tam, jak w domu. Jednocześnie żyjemy w czasach, w których rodziny „mieszane” nie są niczym niezwykłym. Moja siostra wyszła za mąż za Brazylijczyka, ma dom w Saõ Paulo i na Dolnym Śląsku. Pozostaję w kontakcie z przyjaciółkami, które wyemigrowały między innymi do Anglii, Belgii, Australii, Francji. Pracuję w międzynarodowej firmie, w której nie tylko ja jestem nie-Węgierką. Węgry stały się moim drugim, obecnym domem.

Jednocześnie zawsze pozostanę Polką z korzeniami na Dolnym Śląsku!





Barbara Roszkiewicz

Przeszło 50 lat temu po wyjściu za mąż przyjechałam na Węgry, zgodnie z polskim zwyczajem, że Polka idzie za mężem.

Zdawałam sobie sprawę z tego, że na początku nie będzie łatwo zaaklimatyzować się na obczyźnie. Wierzyłam w siebie i wiedziałam, że będąc z dala od rodziny będę musiała sobie sama radzić. Zaraz po przyjeździe na Węgry urodziłam pierwszego syna, po roku drugiego, byłam sama, bez matki, ale mogłam liczyć na pomoc męża i jego rodziny. Po urlopie macierzyńskim, aż do czasu przejścia na emeryturę pracowałam w zawodzie wyuczonym jeszcze w Polsce. W pracy nieraz odnosiłam wrażenie, że jednak jestem trochę obca, mimo tego, że dobrze radziłam sobie z językiem węgierskim. W codziennym życiu nie było takiej różnicy. Zawdzięczam to mojemu charakterowi. W moim przypadku sprawdza się przysłowie: „Umiesz liczyć, licz na siebie” i to przyświeca mi do dnia dzisiejszego. Jestem i będę Polką, moje serce bije po polsku. Dzieciom przekazałam zamiłowanie do mojej Ojczyzny, do Polski oraz znajomość języka polskiego. Pokochałam jednak również Węgry, które są moją drugą Ojczyzną.

Justyna Filipowska–Nagyné

Odpowiedź na to pytanie, wbrew pozorom, nie jest prosta. Pochodzę z Nysy na Opolszczyźnie — miasta zwanego Śląskim Rzymem. Od zawsze czułam, że nie zostanę w Polsce. W czasach szkolnych, od ósmego roku życia uczęszczałam do szkoły muzycznej. Często wyjeżdżaliśmy ze szkolną orkiestrą do Niemiec — i to tam chciałam w przyszłości zamieszkać. Podczas studiów na wrocławskiej Akademii Muzycznej każde wakacje spędzałam u siostry w Szkocji. Tam w 2007 roku poznałam mojego przyszłego męża, Węgra. Po ukończeniu studiów mieszkaliśmy przez 4 lata w Edynburgu. I z czasem zatęskniliśmy za naszym rodzimym klimatem — ciepłym latem, ale i za śnieżną zimą.

Kiedy urodził się nasz syn Adam postanowiliśmy zaryzykować i przeprowadziliśmy się do Debreczyna. Początkowo tylko niejako na próbę. Wcześniej byłam tu dwukrotnie podczas wakacji i czułam się jak w domu. I tak

pozostało do dziś — mieszkamy tu już ponad 6 lat i nie planujemy przeprowadzać się gdzie indziej. Być może tylko bliżej Balatonu, jak dzieci nam wyrosną. Bardzo lubię Debreczyn z uwagi na wszystkie możliwości. Miasto jest dla mnie wystarczająco duże (w Budapeszcie bym się chyba nie odnalazła), dzieci mają dobry wybór szkół, a w przyszłości możliwość studiowania na uniwersytecie. I odkąd mam tu pracę, polskich znajomych i naszą polską społeczność — nie brakuje mi niczego. Mieszkając w Szkocji odwiedzałam rodzinę 1–2 razy do roku. Teraz jest podobnie. Więc nie tęsknię za Polską. Węgrzy są wobec Polaków bardzo życzliwi. Zawsze spotykam się z miłym zaskoczeniem z ich strony, gdy mówię, że jestem Polką. Myślę więc, że nie ma na świecie drugiego takiego kraju, gdzie Polacy mogą czuć się jak w domu (w Szkocji wielokrotnie mogliśmy odczuć że nie jesteśmy tam mile widziani).





Problem z „narodowością”

Razi mnie używanie słowa „narodowościowy” w znaczeniu „mniejszościowy”. Dlaczego? Bo brzmi ono źle. Dla mnie „narodowość” oznacza przede wszystkim cechę: jestem narodowości polskiej, a nie narodowością polską. Używanie jej w wyrażeniach takich jak „samorząd narodowościowy”, „działacz narodowościowy”, „nagroda narodowościowa” zgrzyta mi w uszach. To dosłowne, niezręczne tłumaczenie.

Pojawienie się słowa „narodowościowy” w użyciu jest rezultatem zmiany w węgierskim ustawodawstwie. W 2011 roku mianowicie Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych (1993. évi LXXVII. Törvény a nemzeti és etnikai kisebbségek jogairól) zastąpiła Ustawa o prawach mniejszości narodowych (2011. évi CLXXIX. Törvény a nemzetiségek jogairól). Inspiracją do uchwalenia nowej ustawy było wprowadzenie nowej konstytucji na Węgrzech.

Wcześniejse prawnicze rozróżnienie między mniejszością narodową (posiada kraj ojczysty, np. Polacy) oraz mniejszością etniczną (nie posiada go, np. Romowie lub Rusini) w momencie uchwalania ustawy uznawano już za nieistotne, stąd zmiana terminologii (Kállai Ernő: „A kisebbségi joganyag és annak változásai az elmúlt negyedszázadban Magyarországon”, MTA Társadalomtudományi Kutatóközpont Kisebbségkutató Intézete (Budapest), 2013, str. 117.). I tak węgierskie słowo „kisebbség” zastąpiło słowo „nemzetiség”. Próba odzwierciedlenia tej zmiany w języku polskim było użycie słownikowego tłumaczenia „nemzetiség”, czyli właśnie słowa „narodowość” oraz jego form.

Dlaczego uważam, że oba słowa mają takie samo znaczenie? Bierze się to z definicji obu pojęć zamieszczonych w ustawach. Zacznijmy od ustawy z 2011 roku.

Po węgiersku ta definicja brzmi tak:

„E törvény értelmében nemzetiség minden olyan - Magyarország területén legalább egy évszázada honos - népcsoport, amely az állam lakossága körében széleskörű kisebbségben van, a lakosság többi részétől saját nyelve, kultúrája és hagyományai különböztetik meg, egyben olyan összetartozás-tudatról tesz bizonyságot, amely mindezek megőrzésére, történelmileg kialakult közösségeik érdekeinek kifejezésére és védelmére irányul”.

Po polsku – w moim tłumaczeniu (słowo „nemzetiség” zostawiłem specjalnie nieprzetłumaczone):

„W myśl tej ustawy nemzetiség jest definiowany jako grupa etniczna żyjąca na terytorium Węgier od co najmniej wieku, która ilościowo jest mniejszością w odniesieniu do ludności państwa, odróżnia się od reszty ludności językiem, kulturą i tradycjami oraz wykazuje świadomość wspólnotową, która dąży do wyrażania i chronienia interesów historycznie powstałych społeczności”.

Ciekawe jest porównanie tej definicji z tekstem ustawy z 1993 roku. Przytaczam go po węgiersku i po polsku:

„E törvény értelmében nemzeti és etnikai kisebbség (a továbbiakban: kisebbség) minden olyan, a Magyar Köztársaság területén legalább egy évszázada honos népcsoport, amely az állam lakossága körében széleskörű kisebbségben van, tagjai magyar állampolgárok és a lakosság többi részétől saját nyelve és kultúrája, hagyományai különböztetik meg, egyben olyan összetartozás-tudatról tesz bizonyságot, amely mindezek megőrzésére, történelmileg kialakult közösségeik érdekeinek kifejezésére és védelmére irányul”. (www.net.jogtar.hu, dostęp 03.03.2021)

A oto jego tłumaczenie:

„W myśl tej ustawy mniejszość narodowa i etniczna (dalej: mniejszość) jest definiowana jako grupa etniczna żyjąca na terytorium Republiki Węgierskiej od co najmniej wieku, która ilościowo jest mniejszością w odniesieniu do ludności państwa, której członkami są obywatele węgierscy, która odróżnia się od reszty ludności językiem, kulturą i tradycjami oraz wykazuje świadomość wspólnotową, która dąży do wyrażania i chronienia interesów historycznie powstałych społeczności”.

Jak widać, poza samym określeniem przedmiotu ustawy, nazwą państwa oraz wzmianką o obywatelstwie węgierskim, oba teksty są identyczne. W obu przypadkach definicje w pełni odpowiadają pojęciu „mniejszość narodowa”.

A jednak, mógłby ktoś powiedzieć, pojawienie się w węgierskim innego wyrażenia powinno znaleźć odbicie w tłumaczeniu na polski. Owszem, gdyby takie tłumaczenie istniało, a moim zdaniem nie ma lepszego tłumaczenia niż właśnie „mniejszość”. Nie wszystko tłumaczmy przy pomocy pierwszego odpowiednika ze

słownika. Weźmy takie zdania po węgiersku:

*János, a bátyam
János, az öcsém
János, a testvérem
Choć można powiedzieć:
János, mój starszy brat
János, mój młodszy brat
János, mój brat albo siostra (lub: János,
ktoś z mojego rodzeństwa)*

To przecież brzmi to niezręcznie i pewnie za każdym razem powiemy po prostu „János, mój brat”. Działa to i w drugą stronę: zdanie „Ő a testvérem” przetłumaczymy „To mój brat” lub „To moja siostra” (w zależności od kontekstu), na pewno nie powiemy „To mój brat albo siostra”.

Spotkałem się też z argumentem, że używanie słowa „narodowość” jest wymogiem prawnym, bo to tłumaczenie słowa „nemzetiség”. Dlaczego, moim zdaniem, nie jest to dobre tłumaczenie tego słowa, wyjaśniłem powyżej. A o wymogu prawnym nie ma mowy, bo ustawa w żaden sposób nie określa tego terminu w innych językach.

Moje indywidualne próby przekonania wpływowych działaczy polonijnych zakończyły się piękną porażką. Co można zrobić w tej sytuacji? Odwołać się do autorytetu.

Wpadłem na pomysł, by napisać do Michała Rusinka, jak wiadomo, byłego sekretarza noblistki Wisławy Szymborskiej, autora artykułów na tematy językowe.

„Szanowny Panie – odpisał mi Michał Rusinek – mam podobne intuicje językowe jak Pan. „Działacz narodowościowy” brzmi tak, jakby był Pan zaciekle polskim nacionalistą. Po polsku mówi się o narodowości – polskiej czy węgierskiej. Zdaję sobie sprawę, że „mniejszość polska” brzmi mało dumnie, ale w Polsce mówi się o mniejszości niemieckiej i jest to, jak sądzę, określenie neutralne”.

Zachęcił mnie przy tym, bym się zwrócił do Katarzyny Kłosińskiej, która prowadzi Poradnię Językową PWN.

Napisałem do niej, cytując przykłady z numeru 301 „Polonii Węgierskiej”, który akurat miałem pod ręką – choć rzecz jasna zjawisko jest powszechne w kręgach polonijnych, weźmy na przykład ostatni „Głos Polonii” i już mamy takie sformułowania, jak „rzecznik narodowości polskiej w Węgierskim Parlamencie Ewa Słaba-Rónayné” czy też „jako węgierski działacz narodowościowy Republiki Czechosłowackiej”, zajrzyjmy na stronę polonia.hu, a tam „Spotkanie robocze Miklósa Soltésza z przedstawicielkami narodowości polskiej” lub „Dzień Narodowości w Békéscsabit”. Oto tekst mojego listu:

„Mieszkam na Węgrzech, gdzie istnieje system instytucjonalnego wspierania mniejszości narodowych. Kalką oficjalnego wyrażenia węgierskiego używanego w odniesieniu do tych mniejszości (nemzetiség) jest po polsku słowo narodowość, które jest niestety powszechnie używane w tutejszych kręgach polonijnych, np.:

18 grudnia z okazji Dnia Narodowości przyznano nagrody za wybitne zasługi na rzecz osiadłych na Węgrzech narodowości. W tym roku wśród laureatów znaleźli się również przedstawiciele narodowości polskiej: Halina Csúcs [...] pierwsza rzeczniczka polskiej narodowości w ZN Węgier...,

Od chwili, kiedy wybrana zostałam rzecznikiem narodowości polskiej... Do tej pory odbyły się trzy takie spotkania, na które przybyło wielu przedstawicieli naszej narodowości.

... imprezy organizowane w języku danej narodowości...

Oprócz tego pojawiają się nazwy: Komisja Narodowościowa, samorząd narodowościowy. Dla mnie brzmi to strasznie, bo narodowość rozumiem jako cechę, a nie grupę społeczną. Czy mam rację, czy też jej nie mam?”

Odpowiedź dostałem wyczerpującą, cytuję ją w całości:

„W polszczyźnie rzecznik narodowości ma kilka znaczeń. Oznacza on przede wszystkim przynależność do danego narodu, a także po prostu naród (zob. SJP PWN i WSJP PAN). Tak więc z semantycznego punktu widzenia przytoczone przez Pana zdania są poprawne. Mimo to część z nich brzmi nienaturalnie, gdyż w tekstach prasowych i codziennych użylibyśmy innych sformułowań. I tak, zamiast wybitne za-

slugi na rzecz osiadłych na Węgrzech narodowości powiedziałabym: wybitne zasługi na rzecz osiadłych na Węgrzech narodów – choć, trzeba przyznać, zdanie wyjściowe nie zawiera błędu. Użyłabym też wyrażenia język danego narodu, a nie: język danej narodowości. Natomiast zamiast przedstawiciele narodowości polskiej, rzecznik polskiej narodowości powiedziałabym (po prostu): przedstawiciele Polaków, rzecznik Polaków.

Przymiotnik narodowościowy odnosi się do rzeczownika naród w jego obu znaczeniach. A zatem nazwy komisja narodowościowa, samorząd narodowościowy są poprawne pod względem semantycznym, jednak – istotnie – mało naturalne. Dzieje się tak, dlatego że narodowościowy łączy się raczej z rzeczownikami abstrakcyjnymi; wyszukiwarka korpusowa Monco Frazeeo podaje następujące kolokacje: nienawiść rasowa i narodowościowa, kwestie narodowościowe, dyskryminacja narodowościowa, białoruska grupa narodowościowa, skład narodowościowy, właśnie narodowościowe, represje na tle narodowościowym itp. Gdybym miała utworzyć nazwę komisji zajmującej się sprawami Polaków mieszkających na Węgrzech i samorządu przedstawicieli Polonii, posłużyłabym się określeniami: samorząd Polonii węgierskiej, komisja do spraw Polaków / Polonii (jeśli byłyby to nazwy oficjalne, zapisalibyśmy je, rzecz jasna, od wielkich liter).

Streszczając: można powiedzieć „osiadłe na Węgrzech narodowości”, „rzecznik narodowości polskiej”, czy też „samorząd narodowościowy”, ale nie brzmi to ani naturalnie, ani ładnie.

Do wyboru mamy szereg innych wyrażań: mniejszość polska, Polacy na Węgrzech, może węgierscy Polacy.

Sądzę, że jeśli uważamy się za Polaków – czy też jako mniejszość polska (czyli osoby o tożsamości polskiej posiadające przy tym obywatelstwo węgierskie) czy też Polonia (czyli wszystkie osoby o tożsamości polskiej mieszkające na Węgrzech) – to powinniśmy starać się dobrze używać języka polskiego. Dlatego właśnie podniosłem ten temat.

Jerzy Celichowski,
autor bloga „Jeż Węgierski”



Najciekawsze scenariusze pisze samo życie

Biografie filmowe nie tylko opowiadają o konkretnych postaciach, ale są bardzo dobrym sposobem na zrozumienie naszej polskiej mentalności i historii poprzez poznawanie wspaniałych ludzi, a tym samym są doskonałą promocją Polski.

Spoglądając na program Polskiej Wiosny Filmowej na Węgrzech w ostatnich latach zdałam sobie sprawę, że od dobrych kilku edycji obecna jest biografistyka filmowa, którą polskie kino bardzo polubiło. Biografie znanych i często lubianych osób z pierwszych stron gazet od zawsze fascynowały widzów (a wcześniej czytelników książek); pozwalają zajrzeć do ich prywatnego życia, poznać bliżej motywy działania i lepiej ich zrozumieć. Chętnie obserwujemy ich porażki i drogę do sukcesu, która w pewien sposób odzwierciedla nasze życie. Traktujemy tych bohaterów jak dobrych znajomych, a czasami nawet jak rodzinę. Ciekawe losy opowiadane są w różnych formach: serialu, dokumentu czy filmu fabularnego. I właśnie reżyserzy tych ostatnich wykazują dużą aktywność w tej materii.

Oczywiście istnieją postaci tak sztandarowe, jak Fryderyk Chopin czy Maria Skłodowska-Curie, które doczekały

się wielu filmów zarówno dawniej, jak i po transformacji. Szczególnie pani Skłodowska stała się popularna w Polsce i we Francji. A w XXI wieku dołączyły do nich osobowości tak ikoniczne, jak św. Jan Paweł II („Karol, człowiek, który został papieżem” i kilka innych tytułów), Prymas Stefan Wyszyński („Prymas. Trzy lata z tysiąca”) czy ks. Jerzy Popiełuszko („Popiełuszko. Wolność jest w nas”). Poznaliśmy także życie i twórczość wielu polskich artystów: Władysława Szpilmana w filmie „Pianista”, Papuszy, cygańskiej poetyki i Jerzego Ficowskiego w filmie „Papusza”, pianisty Mieczysława Kosza w obrazie „Ikar. Legenda Mietka Kosza”, Władysława Strzemińskiego w „Powidokach”, Zdzisława Beksińskiego w „Ostatniej rodzinie”, czy Andrzeja i Janusza Kondratiuków w „Jak pies z kotem”. Fascynowaliśmy się losami postaci znanych z życia publicznego, np. Józefa Piłsudskiego, Lecha Wałęsy, Zbigniewa Religi („Bogowie”), Jana Nowaka-Jeziorańskiego („Kurier”) czy Ryszarda Kuklińskiego („Jack Strong”). Po-

znaliśmy też z bliska osoby, których osiągnięcia znamy – lub właśnie poznamy – ale nie wiedzieliśmy, z jakim trudem do nich dochodzili: Jerzy Górski („Najlepszy”), Michalina Wiśłocka („Sztuka kochania”), Vincent Van Gogh w bardzo ambitnej animacji („Loving Vincent”) czy znany raper Piotr Łuszcz Magik („Jesteś Bogiem”).

Ostatni rok również przyniósł ciekawe propozycje zarówno fabularne, jak i dokumentalne. Niestety, z powodu pandemii tylko kilka dotarło do widzów. I choć nie wszystkie są wybitnymi filmami, które zapamiętamy, to jednak ich bohaterowie z pewnością zabiorą nas na długo do swojego świata. I tutaj przed wszystkim wspomnieć trzeba o filmie „25 lat niewinności” Jana Holoubka, opowiadającym o sprawie Tomasza Komendy, którą żyła cała Polska, ze wspaniałą rolą nieznanego wcześniej Piotra Trojana. Po obejrzeniu tej kreacji wiem, że zapamiętam go na długo i że warto było obejrzeć ten film. Niestety, nie mogłabym tego samego powiedzieć o drugim filmie z ubiegłego roku „Zenek” Jana Hryniaka. I wcale nie chodzi o temat. Wręcz przeciwnie, wydawać by się mogło, że temat olbrzymiego sukce-

su gwiazdora muzyki disco-polo to samograj, pewnik, który sam stanie się sukcesem. A jednak nie, nie wystarczy nazwisko Zenka Martyniuka, żeby się udało. Film jest bez charakteru. Nie dowiedziałam się niczego o fenomenie disco-polo, ani o gwiazdach tego gatunku. A co najśmieszniejsze: zabrakło mi w nim samej muzyki.

Filmami, które czekają na dystrybucję są: „Zieja” i „Mistrz”. Pierwszy, w reżyserii Roberta Glińskiego, o charyzmatycznym księdzu Janie Ziej, który niezłomnie i niewzruszenie przez całe życie stał na straży prawdy i uczciwości (tu należy wspomnieć o dokumencie, który na krótko zagościł w kinach, ale zasługuje na szersze dotarcie do widzów, „xABo: Ksiądz Boniecki”). Drugi film w reżyserii Macieja Barczewskiego opowiada dramatyczną historię wojennych losów Tadeusza „Teddy’ego” Pietrzykowskiego (w tej roli brawurowy Piotr Głowacki), znakomitego boksera, który dzięki walkom przetrwał obóz koncentracyjny. Ten film potwierdza po raz kolejny tezę, że najciekawsze scenariusze pisze samo życie.

A z kim jeszcze spotkamy się w najbliższym czasie? Interesująco zapowiada się film „Gierek” (reż. Michał Węgrzyn), chociażby ze względu na wybór odtwórcy roli tytułowej, Michała Koterskiego. Z drugiej zaś strony dobiegają końca prace nad filmem o latach 80., a dokładniej o zabójstwie Grzegorza Przemyka „Żeby nie było śladów” (reż. Jan P. Matuszyński). Myślę, że dla młodego pokolenia ta postać i ta historia będzie zupełnie nieznaną. Nie może też zabraknąć biografii w kinie rozrywkowym. „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje” (reż. Mateusz Rakowicz) będzie swobodną interpretacją poczytnań Zdzisława Najmrodzkiego, króla złodziei i ucieczek, który w latach 70-80. brawurowo ogrywał polską milicję. Jeżeli wszystko potoczy się dobrze, to filmy te trafią do kin już na jesieni.

Przytoczone tytuły oczywiście nie wyczerpują całego tematu, ale pokazują, że polscy filmowcy coraz chętniej sięgają po biografie. Dobrze byłoby, gdyby zainteresowali się też losami ciekawych Polek, które zasługują na to, żeby poznał je cały świat.

Małgorzata Takács



„ŻEBY NIE BYŁO ŚLADÓW”, REŻ. CEZARY ŁAZAREWICZ. NA ZDJĘCIU: TOMASZ ZIĘTEK.
FOT. ŁUKASZ BĄK, MATERIAŁY PRASOWE „KINO ŚWIAT”

List z Pałacu

W historii naszej szkoły dzień 23 marca 2021 r. zapisał się złotymi zgłoskami. Tegoroczne obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej przybrały bowiem szczególny wymiar, przede wszystkim ze względu na wagę wydarzenia, które miało miejsce.

Projekt naszych uczniów, czyli publikacja „Polska i Węgry - przewodniki nie tylko dla maluchów”, który bez wątpienia służy wzmocnieniu relacji i wyraźnemu zbliżeniu najmłodszych pokoleń Polaków i Węgrów znalazł uznanie wśród organizatorów państwowych obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. W trakcie oficjalnej rozmowy on-line dwóch Pierwszych Dam Polski i Węgier, Pani Agata Kornhauser-Duda przedstawiła swojej rozmówczyni nasz przewodnik „Węgry oczami dzieci”. Zaprezentowała naszą książkę jako przykład wyjątkowej publikacji, zarówno pod względem ciekawej i niesztampowej treści, jak i pięknej oprawy graficznej.

Słowa uznania, które popłynęły z ust Pierwszej Damy, to największa nagroda dla całego grona ponad osiemdziesięciu osób zaangażowa-

nych w to wielkie, trwające ponad dwa lata, przedsięwzięcie!

Ale to nie koniec niespodzianek!

Kilka dni temu do szkoły trafił wyjątkowy list z kancelarii Pałacu Prezydenckiego. Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda złożyła w liście kierownicze szkoły Beacie Mondovics podziękowania i w pięknych słowach pogratulowała autorom wspaniałych przewodników. Do listu dołączone zostało także zdjęcie Pierwszej Damy z przewodnikiem w obecności Dyrektora ORPEG Pani

Anny Radeckiej, która w naszym imieniu przekazała książkę w dniu 23 marca 2021 r. W liście znalazły się także pozdrowienia dla całej społeczności Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie!

Trudno wyrazić słowami naszą radość! Duma nas rozpiesiera!

*Szkoła Polska przy
Ambasadzie RP w Budapeszcie*



PANI PREZIDENTOWA AGATA KORNSHAUSER-DUDA I DYREKTORKA ORPEG ANNA RADECKA Z PRZEWODNIKIEM "WĘGRY OZAMI DZIECKA"

Rodzice mają moc!

Działająca od 13 lat na Węgrzech Fundacja Rodzice Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie ma od 2021 roku nowe władze, logo i siedzibę.

W tym roku Fundacja uzyskała także po raz pierwszy w historii wsparcie na rozwój instytucjonalny. „Dużo się u nas dzieje. Wszystko przez to, że mamy wspaniały zespół wolontariuszy: rodziców, nauczycieli polonijnych i animatorów, a także wiele pomysłów na projekty dla Polonii” – przyznaje nowa prezes Fundacji Joanna Binienda-Górczyńska. Dorobek poprzedniego zarządu, działającego od 2008 r. pod kierunkiem Beaty Mondovics zobowiązuje: to między innymi 2 przetłumaczone przez polonijną młodzież filmy pełnometrażowe, zaprezentowane podczas Polskiej Wiosny Filmowej w Budapeszcie, przetłumaczona przez nastolatków na język węgierski książka Anny

Onichimowskiej pt. „Dziesięć stron świata” oraz opublikowane w 2020 r. przewodniki turystyczne pt. „Polska i Węgry oczami dzieci”, które zostały docenione nawet przez Pierwszą Damę RP.

Fundacja Rodzice Szkole Polskiej zorganizowała do tychczas dziesiątki warsztatów: filmowych i teatralnych, plastycznych, muzycznych, ceramicznych, a także zielone szkoły i wycieczki tematyczne po Węgrzech i Polsce oraz wymiany młodzieży (Belgia, Austria, Czechy, Grecja). Dzięki staraniom Fundacji w Budapeszcie gościły przedstawienia teatralne teatrów z Polski m.in. teatr lalkowy

„Tęcza” ze Słupska, Falkoshow z Krakowa oraz teatr „Kamienica” z Warszawy. Fundacja zorganizowała także konferencje metodyczno-szkoleniowe z udziałem specjalistów m.in. od dwujęzyczności. Trudno wymienić wszystkie inicjatywy, w które zaangażowana była i jest Fundacja Rodzice Szkole Polskiej.

Wszystko zaczęło się od doraźnej pomocy Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP – grupa rodziców postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i zorganizować brakujące w publicznej placówce środki na zajęcia pozalekcyjne i materiały biurowe – mówi Beata Mondovics. Wtedy właśnie pojawiła się fundacja i zrodziły się pomysły na projekty, związane z różnymi obszarami zainteresowań uczących się w szkole dzieci. Jednym z pierwszych był integracyjny projekt teatralny „Słowo łączy”, który pozwolił młodzieży polonijnej z krajów wyszehradzkich (Węgry, Polska, Czechy i Słowacja) zrealizować wspólny spektakl pt. „Małpa w kąpielni”. Kolejny - projekt tożsamościowy pt. „Szukamy śladów polskości na Węgrzech” umożliwił młodzieży dotarcie do najważniejszych miejsc na Węgrzech związanych z polonikami (m.in. Balatonboglár, Zamardi, Eger i Derenk), a także nawiązania listownego kontaktu z ostatnimi boglarczykami. Osobiste spotkanie młodzieży z potomkami mieszkańców polskiej wsi Derenk okazało się wyjątkowo ważne – nagrano wówczas, ocalając od zapomnienia, ostatnie wykonanie unikalnej kolędy derenkowskiej. Innym razem, w ramach projektu Fundacji pt. „Poznajmy się” najmłodsza Polonia mogła odwiedzić swoich rówieśników Polonusów w kilku krajach.

„Fundacja ma szczęście do ludzi” – przyznaje jej dotychczasowa prezes, Beata Mondovics. Od 2008 r., kiedy założyliśmy Fundację, pomagali nam bezinteresownie prawnicy, księgowi, informatycy oraz nauczyciele polonijni i rodzice polonijnych dzieci. Wszystkim tym osobom należą się ogromne podziękowania za ich społeczną pracę – dodaje Mondovics.

Fundacja współpracuje także z sukcesem z samorządami polskimi i instytucjami polonijnymi. Tuż przed drugą falą pandemii Fundacja współorganizowała m.in. polsko-węgierską grę historyczną, kilka lat z rzędu zaangażowana była także w duże imprezy plenerowe dla Polonii m.in. z okazji dnia dziecka. Najnowszy projekt pt. „Wesoła szkoła”, dzięki któremu wyposażono w niezbędne meble salę lekcyjną dla uczniów klas I-III w Szkole Polskiej przy Ambasadzie także możliwy był dzięki wsparciu samorządów i polonijnych stowarzyszeń. „Cieszymy się, że działacze samorządowi widząc zapotrzebowanie na projekty dla dzieci i młodzieży, a także doceniając efekty naszej dotychczasowej pracy, chętnie z nami współpracują. To dla nas powód do dumy, bo na zaufanie środowiska polonijnego pracuje się wiele lat” – przyznają współpracownicy Fundacji. Fundacja jest otwarta na współpracę. Zachęcamy wszystkich, którzy mają pomysły na innowacyjne projekty dla najmłodszej Polonii do kontaktu z Fundacją Rodzice Szkole Polskiej na adres lengyelalapitvany@gmail.com – zaprasza Joanna Binienda-Górzyńska. Jak mówimy w Fundacji: „Rodzice mają moc!” – dodaje nowa prezes.

Źródło: Fundacja Rodzice Szkole Polskiej



BEATA MONDOVICS – PREZES FUNDACJI W LATACH 2008-2021 ODBIERA PODZIĘKOWANIE ZA SPOŁECZNĄ PRACĘ W ZARZĄDZIE FUNDACJI OD JERZEGO CELICHOWSKIEGO – JEDNEGO Z FUNDATORÓW.



FUNDACJA ORGANIZUJE SPOTKANIA Z PISARZAMI POLSKIMI, M.IN. BEATĄ GAWRYLUK, GRZEGORZEM KASDEPKĘ, BARBARĄ KOSMOWSKĄ I KATARZYŃĄ VANEVSKĄ (NA ZDJĘCIU Z POLONIJNYMI DZIEĆMI).

Ogłaszamy, zapraszamy

W związku z ważnym dla nas świętem Polonii i Polaków za Granicą pragniemy przypomnieć o istnieniu naszej szkoły (wszak jesteśmy szkołą polonijną), naszym dorobku oraz możliwościach, jakie szkoła uczniom oferuje.

Ledwie dwa lata temu obchodziliśmy 15 lecie swego istnienia, jesteśmy więc młodzi, prężni i ambitni, ale już z pewnym dorobkiem i sukcesami na koncie.

Co trzeba i warto wiedzieć o naszej szkole

Jesteśmy ogólnokrajową szkołą polską, o charakterze uzupełniającym. Nasza siedziba znajduje się w Budapeszcie w X dzielnicy na ulicy Állo-más 10. To serce i mózg szkoły - tu rezyduje dyrekcja (dyrektor Anna Lang i wicedyrektor Alina Papiewska-Csapó), tu mieści się sekretariat szkoły, czynny codziennie od 8.00 do 16.00. Można w nim załatwić wszelkie sprawy: osobiście, telefonicznie i kore-

spondencyjnie. Poza tym mamy 10 oddziałów na terenie Węgier (Budapeszt, Csór, Debreczyn, Dunaújváros, Göd, Gödöllő, Pécs, Szolnok, Szentendre, Veszprém). Nauka odbywa się raz w tygodniu, w dni powszednie. Jednak na prośbę rodziców, część lekcji została przeniesiona na sobotę.

Jesteśmy częścią węgierskiego systemu oświaty i to państwo węgierskie finansuje funkcjonowanie szkoły. **Stąd płyną zarówno wymagania, jak i przywileje.** W sprawach dydaktyki podlegamy węgierskiemu kuratorium, zaś organem założycielskim i wspierającym jest Ogólnokrajowy Samorząd Polski.

A te przywileje są bardzo cenne. Ocena z języka polskiego, na prośbę rodzica i ucznia, znajduje się na świadectwie węgierskim i wlicza się do średniej ocen z przedmiotów. Dużego znaczenia nabiera to w klasach licealnych, ponieważ prócz możliwości podwyższenia średniej ocen,

uczniowie mają możliwość wyboru języka polskiego jako drugiego obcego i zdawania potem matury z języka polskiego, a nie np. z niemieckiego, hiszpańskiego czy francuskiego, co daje dodatkowe punkty w końcowej ocenie maturalnej (a więc i na studia). Nasza podstawa programowa jest dostosowana do potrzeb i możliwości uczniów polonijnych – oficjalnie zaakceptowana i przyjęta przez węgierskie władze oświatowe. Uczymy literatury i gramatyki. Uczymy też języka polskiego jako obcego, co znaczy, że te polonijne dzieci, które nie wyniosły z domu znajomości języka uczą się go u nas od podstaw - w klasach dostosowanych do poziomu i wieku. Zaś uczniowie znający dobrze i bardzo dobrze język polski realizują program na wyższym poziomie językowym i intelektualnym.

Przechodząc do szczegółów:

W naszym oddziale znajdują się: klasy 1-8 szkoły podstawowej i klasy licealne (9-12). W zależności od potrzeb i możliwości, gimnazjaliści mogą wybrać klasę o profilu - kształcenie literackie i językowe bądź przygotowujące do matury z języka polskiego i egzaminów certyfikacyjnych.

Poza tym klasy z nauczaniem języka polskiego jako obcego realizują program na poziomie A1 –B2, zarówno w szkole podstawowej, jak i w gimnazjum. W oddziale budapeszteńskim znajduje się również klasa „O” dla dzieci w wieku od 5-6 lat, której celem jest przygotowanie do podjęcia nauki języka polskiego.

Na przełomie kwietnia i maja szkoła ogłasza Dzień Otwarty, dając sposobność zainteresowanym rodzicom obejrzenia szkoły, spotkania z nauczycielami, a nawet udziału w zajęciach.



W 2010 ROKU SZKOŁA ZOSTAŁA UHONOROWANA PRESTIŻOWĄ NAGRODĄ ZA DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ PRZYZNANĄ PRZEZ PREMIERĘ WĘGIER.

Sale naszej szkoły są bardzo dobrze wyposażone w sprzęt audiowizualny, tablice interaktywne i szereg innych pomocy dydaktycznych. Podręczniki i ćwiczenia, zarówno do kształcenia literackiego i językowego, jak i nauczania języka polskiego jako obcego, - są bezpłatne. Biblioteka posiada coraz bogatsze zbiory książek. Na terenie szkoły znajduje się plac zabaw, z którego dzieci chętnie korzystają w trakcie przerw.

Kadra pedagogiczna jest wykształcona i kompetentna, otwarta na nowe rozwiązania metodyczne. Regularnie uczestniczymy w ciekawych i różnorodnych szkoleniach prowadzonych przez świetnych trenerów. **Od 2016 roku to my niesiemy pomoc dydaktyczną** innym nauczycielom polonijnym z sąsiednich państw, powołani **zostaliśmy bowiem przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jako Lokalny Ośrodek Metodyczny.**

Wiedza o Polsce znajduje się w naszym programie edukacyjnym, jednak wzbogacamy tę wiedzę o żywe lekcje historii i geografii tak, by wzbudzić ciekawość i pozytywne emocje w stosunku do drugiej ojczyzny, ponieważ wychowanie w duchu polskości jest bardzo bliskie naszemu sercu.

Aby ten cel zrealizować:

- utrzymujemy regularnie kontakt ze SP nr 68 we Wrocławiu i 148 w Warszawie
- organizujemy obozy językowe we Wrocławiu, które są stałym punktem na naszej mapie dydaktycznej - nasi uczniowie m.in. biorą udział w lekcjach
- organizujemy obozy letnie w Polsce i nad Bałatonem
- organizujemy kilkudniowe wycieczki do Polski
- bierzemy udział w międzynarodowych projektach typu Erasmus+, V4 czy Rodzina Polonijna
- bierzemy udział w olimpiadach, np. Olimpiadzie Języka Polskiego czy Ogólnopolskiej Olimpiadzie Kreatywności
- proponujemy ciekawe wykłady i warsztaty prowadzone przez edukatorów z Polski

Nasza Szkoła jest ładna, przyjazna i otwarta. Jest też z pewnością jednym z „centrów polskości” w Budapeszcie.

Serdecznie zapraszamy!

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne

DZIEDZINY KREATYWNE Z NASZEJ SZKOŁY TRZYKROTNE BRAŁY UDZIAŁ W OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADZIE KREATYWNOŚCI WE WROCŁAWIU ZDOBYWAJĄC TYTUŁ „SZKOŁA KREATYWNOŚCI I INNOWACJI”



BRĄZOWY MEDAL STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA” DLA OGÓLNOKRAJOWEJ SZKOŁY POLSKIEJ NA WĘGRZECH Z OKAZJI 15-LECIA DZIAŁALNOŚCI



EGZAMINY ECL I MATURY CIESZĄ SIĘ WIELKĄ POPULARNOŚCIĄ WŚRÓD NASZYCH UCZNIÓW, NADZWYKWAJĄCZNIE DO NICH PRZYSTĘPUJĄ Z WIELKIM SUKCESEM. POŻEGNANIE MATURZYSTÓW 2014

**LAUREACI KONKURSU PLASTYCZNEGO SP XXII DZIELNICY
Z OKAZJI DNIA PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGERSKIEJ**

KRONIKA



KATEGORIA WIEKOWA: 9+
2 MIEJSCE RÉKA GERGELY



KATEGORIA WIEKOWA: 9+
1 MIEJSCE JONKA MÁRKI



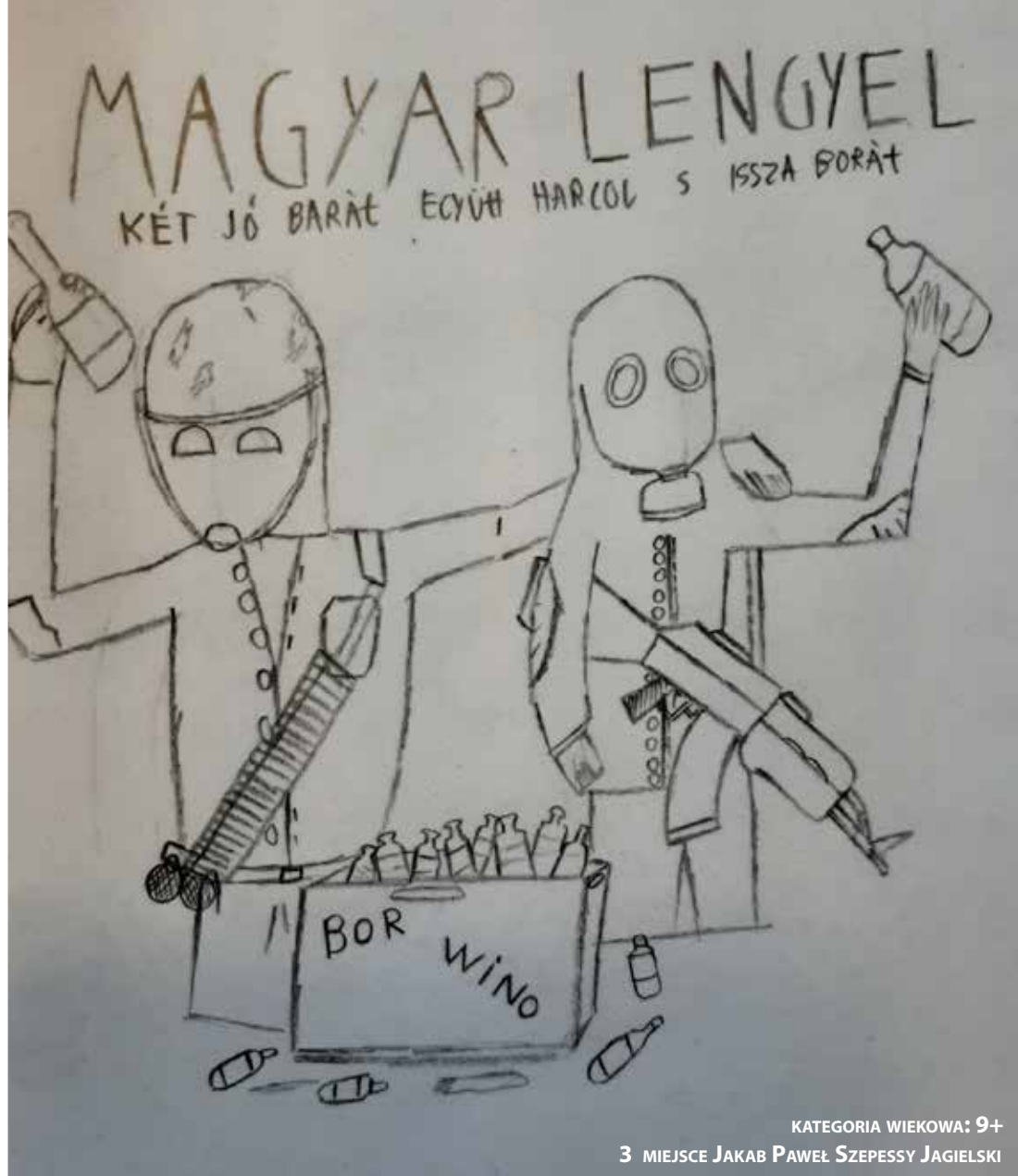
KATEGORIA WIEKOWA: 7-8 LAT
3 MIEJSCE ABIGÉL ILLÉS



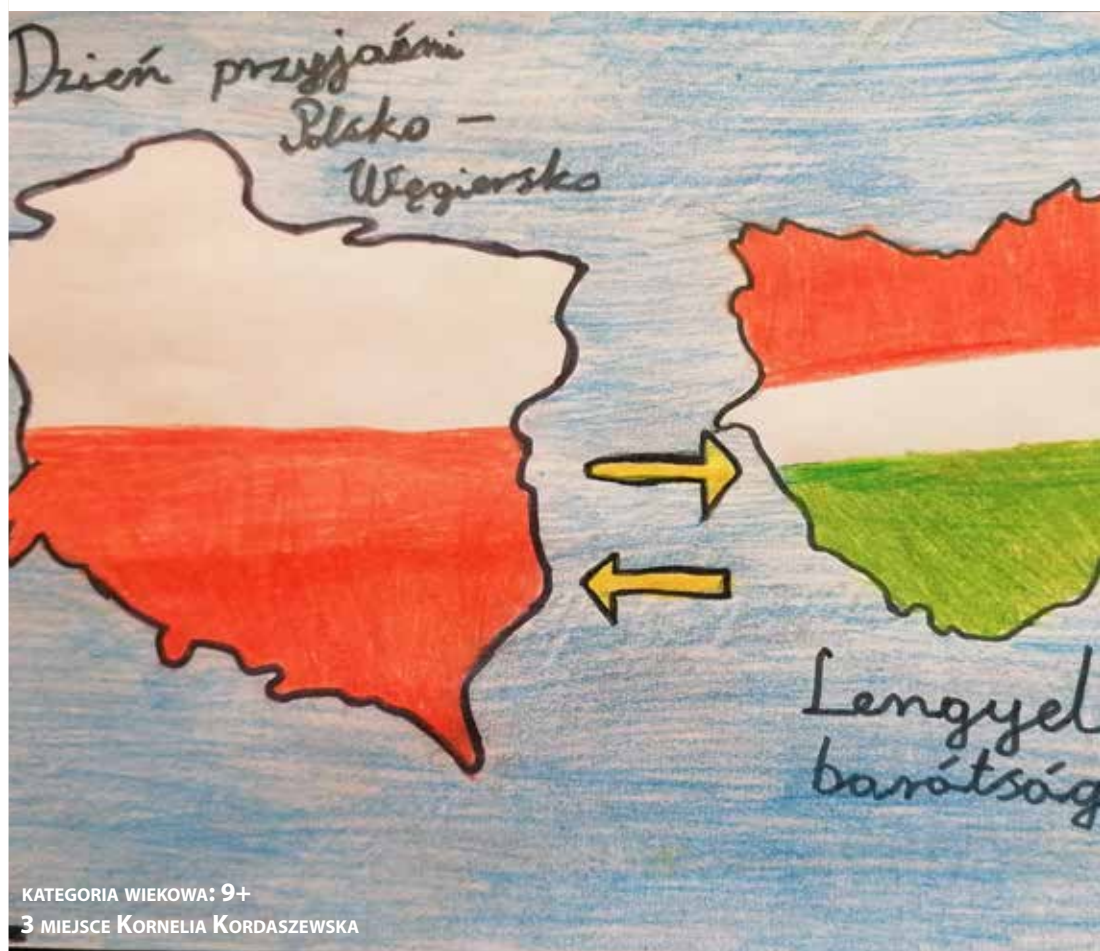
KATEGORIA WIEKOWA: 7-8 LAT
1 MIEJSCE MIŁENA LUKÁCS



KATEGORIA WIEKOWA: 7-8 LAT
3 MIEJSCE BENEDEGÚZ LIPTÁK



KATEGORIA WIEKOWA: 9+
3 MIEJSCE JAKAB PAVEŁ SZEPESSY JAGIELSKI



KATEGORIA WIEKOWA: 9+
3 MIEJSCE KORNELIA KORDASZEWSKA



Fot. M. Piotrowska

EMILIA KOVALCSIK

LIFE & BUSINESS COACH

Od ponad roku znowu mamy granice, nie tylko takie umowne, ale znowu wyrosły nam przed oczami te prawdziwe. Dziwne to uczucie, gdy trzeba się zastanawiać czy można wyjechać, wjechać i na jakich zasadach, i czy z dziećmi też czy to już nie przejdzie raczej. Nie lubię tego uczucia, bo przypomina mi, że nie jestem tu tak całkiem u siebie.

Wyjechałam z Polski wiele lat temu i co jakiś czas zadaję sobie pytanie, co ja tu robię? Najczęściej nie zadaję go oczywiście głośno oraz unikam tego typu dyskusji na większym forum, z obawy, że zaraz usłyszę, że jak mi tak źle, to zawsze mogę przecież wyjechać.

A mnie nie jest tu wcale źle, chodzi o coś innego, o coś bardziej nieuchwytnego. Czegoś mi brakuje. Jednak gdyby ktoś zapytał, czego konkretnie, to nie umiałabym powiedzieć. Wzruszenie ramion, no po prostu nie wiem.

Najczęściej tego braku nawet nie dostrzegam, on się tak pojawia od czasu do czasu, jak jakaś czkawka, trochę zawsze męcząca, ale bardziej chyba melancholijna. Zwykle nadchodzi w momentach, gdy coś nie

Moje miejsce

zagra a mnie się wydaje, że **TAM to by tak NA PEWNO nie było**. Takie mitologizowanie tej trawy, co to zawsze bardziej zielona za płotem.

Teraz znowu mi się to uczucie odezwało przy okazji zamieszania w sprawie kart potwierdzających szczepienie. Znowu czuję, że wszystko przez to, że jestem tutaj, a nie TAM, że tutaj jestem niewystarczająca, że tutaj jest taka biurokracja cholerna i chaos – mogę sobie marudzić i utyskiwać. Wiem, że to nie do końca tak, i że to nie dlatego że jestem tutaj a nie tam. Moje poczucie braku ma po prostu pretekst, żeby znowu się pojawić. Wiem też, że mi przejdzie, zawsze mi w końcu przechodzi. Tylko, że zawsze też wraca. Jak to czkawka.

Za każdym razem, gdy ogarnia mnie ta melancholia, próbuję ją rozebrać na części pierwsze – czy to jest może tęsknota za domem, za swobodą językową (wiesz, tak by język giętki wyraził wszystko co pomyśli głowa), czy nawet za tym osławionym polskim chlebem? Może też trochę, a może i najbardziej, tęsknię za tą młodą mną, która nigdy już nie wróci, a która wydarzyła się tam a nie tu?

Każdy z nas pewnie za czymś tęskni i myślę sobie, że to jest w sumie świetne, że tęsknimy. **To znaczy przecież, że było coś, za czym warto zatęsknić.**

Teraz już w sumie lubię tę moją melancholijną czkawkę, ale przez długi czas zastanawiałam się, czy może chodzi mi o to, że ja tu nie przynależę, że nie pasuję tutaj, że moje miejsce jest gdzieś indziej. **Jak jakiś kawałek układanki, który zaplątał się do niewłaściwego pudełka.** Stąd już prosta droga do myślenia, **że muszę się jakoś dopasować**, bo inaczej to poczucie nigdy nie minie, zawsze będę „nie na miejscu”.

Przynależność jest naszym głębokim ludzkim pragnieniem, chcemy być częścią czegoś większego niż my sami, chcemy mieć dookoła nas ludzi takich jak my, z którymi możemy się identyfikować i którzy nas zaakceptują. To nam daje poczucie, że nie jesteśmy sami, daje bezpieczeństwo i podnosi pewność siebie – jestem taka jak inni, nie mam się czego wstydzić, nie jestem dziwna. Tyle, że przynależność często dużo nas kosztuje, czasem nawet o wiele więcej, niż nam daje – trzeba się czasem nagiąć, dostosować, czasem uśmiechnąć, gdy nie ma się ochoty. Jesteśmy w stanie wiele poświęcić, by pozostać częścią jakiejś wspólnoty. Jednak wtedy jesteśmy chyba bardziej „dopasowani”, niż przynależymy.

W książce „Z odwagą w nieznaną” Brene Brown napisała, że *„prawdziwe poczucie przynależności osiąga ktoś, kto w pełni przynależy sam do siebie i w pełni w samego siebie wierzy”*. Z tej samej książki pochodzi cytat z Mai Angelou, który bardzo mi się spodobał, chociaż nie wiem, czy do końca potrafię się z nim zgodzić – *„człowiek jest wolny tylko wtedy, gdy sobie uświadomi, że nigdzie nie przynależy, zupełnie nigdzie, ponieważ jego miejsce jest wszędzie. Cena jest wysoka, ale nagroda – wspaniała.”*

Czytałam ten fragment wiele razy, nie wiem, czy to może być odpowiedź na moje mistyczne poczucie braku, ale jest to chyba jakiś kierunek, w którym mogłabym się udać w poszukiwaniach. Wiem, że chcę się czuć wolna, ale czuję, że chcę też mieć swoje miejsce, chcę być częścią czegoś większego i przynależać. Więc kusi mnie, żeby chociaż spróbować nauczyć się, jak to jest, **gdy moje miejsce nie jest ani TAM, ani TU, ale jest wszędzie**. Może wtedy moja czkawka minie?

Jak to z przedszkolem w Bemie było

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech powstało w maju 1958 r. dzięki pierwszej po 1956 r. polskiej wizycie partyjno-rządowej z I Sekretarzem PZPR Władysławem Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem z przedstawicielami polskiej społeczności, której członkami stanowili uchodźcy wojskowi z czasów II wojny światowej. Celem zrzeszenia się zamieszkałych tu Polaków i ludzi polskiego pochodzenia było niesienie pomocy w poszukiwaniu pracy, udzielanie najbardziej potrzebującym zapomóg, pożyczek i przede wszystkim pielęgnowanie polskiej kultury, tradycji i języka polskiego, zwłaszcza, że ci, którzy pozostali tu na stałe, wżenili się w węgierskie rodziny i często sami, nie mówiąc już o dzieciach czy wnukach, zmuszeni byli używać w rodzinie i w pracy języka węgierskiego.

Dlatego tak ważną sprawą stała się szkoła głównie dla polonijnych dzieci, ale na zajęcia przychodziły one nierzadko z opiekunem, który również chciał się uczyć polskiego. Stowarzyszenie założyło również polską bibliotekę połączoną z czytelnią czasopism polskich, gdzie organizowano różnorodne imprezy kulturalne dla uczczenia ważnych dla narodu polskiego rocznic, polskich świąt narodowych i religijnych (Boże Narodzenie, Wielkanoc itd.), uroczystości związanych z wielkimi Polakami na całym świecie. Językiem obowiązującym na tych spotkaniach i uroczystościach był naturalnie polski. Dzieci polonijne od 10 roku życia ponadto miały możliwość w okresie

letnim wyjeżdżać do Polski na kolonie czy obozy.

Gorzej było z zajęciami dla maluchów wieku przedszkolnym. Co prawda rokrocznie organizowano dla nich spotkanie z Mikołajem, zajęcia malowania pisanek czy zabawy z okazji Dnia Dziecka, ale była to tylko namiastka nauki polskiego. Często okazywało się, że nawet matki Polki ze względu na rodzinę węgierskiego współmałżonka, żłobek czy przedszkole węgierskie rozmawiały ze swoimi dziećmi po węgiersku.

Kiedy w 1990 roku prezesem Stowarzyszenia została Aldona Héjj, a sprawami dzieci i młodzieży oraz szeroko pojętej kultury zajęłam się ja, Alicja Nagy, zarząd organizacji poważnie rozmyślał, w jaki sposób rozszerzyć naukę języka polskiego na grupę maluszków. Na stworzenie polskiego przedszkola Stowarzyszenie nie miało absolutnie żadnych szans nie tylko ze względów finansowych, ale też lokalowych i - co najważniejsze - z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Takie przedszkole musiałyby działać przez cały tydzień w godzinach od 6 rano do co najmniej 18 wieczorem. Po wielu konsultacjach z rodzicami okazało się, że nawet gdyby jakimś cudem udało się pokonać wszystkie przeszkody w stworzeniu przedszkola, nie byłoby po prostu w nim dzieci. Nikt z rodziców nie byłby w stanie w tak wielkim mieście jak Budapeszt dowozić codziennie swoich pociech tylko po to, by uczyły się w nim języka ojczystego któregoś z rodziców, a następnie samemu jechać do swo-



jej pracy. Pomysł stworzenia polskiego przedszkola zatem upadł, co nie znaczy, że zaniechano prób zorganizowania regularnych zajęć dla dzieci w tym wieku.

W 1997 r. zostałam wybrana w drodze konkursu na redaktora naczelnego „Polonii Węgierskiej” – pisma Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego i kilka dni później na prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema Węgrzech. Wśród naszych planów związanych z działalnością „Bema” znalazł się ponownie punkt dotyczący zajęć przedszkolnych. Wzorem szkółek sobotnio-niedzielnich, rozwiniętych na terenie nie tylko Budapesztu, ale i całego kraju, gdzie działały oddziały „Bema” zarząd zaczął się zastanawiać nad stworzeniem czegoś w rodzaju sobotniego „klubu” dla przedszkolaków i przyprowadzających ich opiekunów, wykorzystując w tym celu pomieszczenia organizacji.

W grudniu 1994 r. odbyły się na Węgrzech wybory samorządowe dla mniejszości narodowych, które uzupełnione zostały w listopadzie następnego roku. My, Polacy, będący wówczas siódmą co do wielkości mniejszością narodową utworzyliśmy w sumie Samorząd Ogólnokrajowy, Stołeczny, ponadto w Emőd, Esztergomie, Tatabányi i w trzech dzielnicach – IV, XI i XIV – Budapesztu. To zaś pociągnęło za sobą wycofanie się państwa węgierskiego z bezpo-

średniego finansowania wszelkich organizacji kulturalnych opartych na oddolnej inicjatywie społecznej, a więc w naszym przypadku Stowarzyszenia Bema i założonego w 1993 roku Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha. Od tej chwili nawet pieniądze za lokal mogliśmy uzyskać tylko wyłącznie w drodze konkursu Komisji Zgromadzenia Narodowego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Również nasza działalność kulturalna została całkowicie uzależniona od wygranych konkursów w różnych fundacjach i ewentualnej współpracy z samorządami, które na dodatek też miały prawo startować w tych samych konkursach. W pierwszej kadencji Samorządu Ogólnokrajowego i Stołecznego, którymi kierował dr Konrad Sutarski, obie nasze organizacje, Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, otrzymywały pewne, chociaż niewielkie wsparcie finansowe. Następne lata okazały się jednak dla naszej organizacji o wiele trudniejsze. Szczególnie dało się to odczuć od chwili kolejnych wyborów samorządowych w listopadzie 1998 r. Najwięcej polskich samorządów powstało w terenie. W lutym 1999 r. utworzony został Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej, a na przewodniczącego wybrano Csabę Bubenkó z Emőd, którego przodko-

wie ponoć wywodzili się z Derenku. Niestety, ani on, ani zdecydowana większość radnych nie tylko nie znała języka polskiego, ale tak naprawdę i ich pochodzenie, i rzekome zaangażowanie w sprawy polonijne budziło poważne wątpliwości. Pierwszym zastępcą została Polka, Halina Csúcs, która od listopada 1998 roku pełniła funkcję radnej w Samorządzie Polskim XI dzielnicy Budapesztu i jako że była osobą mało znaną w kręgach polonijnych, chciała przedstawić się szerszej publiczności udzielając wywiadu dla „Polonii Węgierskiej” w ramach wówczas niezwykle popularnego cyklu „Jak się to zaczęło?” przybliżającego historie małżeństw polsko-węgierskich („Zona polityka”, 36 numer z grudnia 1998 r., a więc jeszcze przed wyborami do Samorządów Ogólnokrajowego i Stołecznego). Podczas naszej rozmowy dotyczącej nie tylko bezpośrednio jej osoby, ale także działalności Stowarzyszenia, Halina Csúcs była bardzo zainteresowana zajęciami dla dzieci w wieku przedszkolnym, gdyż – jak mówiła – o to dopytywały ją młode mamy z XI dzielnicy. Bardzo spodobał się jej nasz pomysł stworzenia sobotniego klubu malucha.

W krótkim czasie mogliśmy przekonać się o „prawdziwej” działalności nowo wybranego zarządu OSMP. Przede wszystkim chciał on sobie całkowicie podporządkować pra-

sę. Ponieważ naciski wywierane na zespół „Polonii Węgierskiej” o zmianę profilu pisma, które miałyby być całkowicie cenzurowane przez nowy zarząd Samorządu Ogólnokrajowego nie odniosły skutku, zastosowany został szantaż w postaci zmiany na stanowisku redaktora naczelnego na tzw. menedżera węgierskiego z Miskolca. W tej sytuacji cały zespół redakcyjny zrezygnował z pracy (patrz: „Polonia Węgierska” kwiecień 1999 „Game over”, „Pat” oraz „To już historia”). Ogólnokrajowy Samorząd zdecydował się także całkowicie cofnąć wszelką dotację finansową dla „Bema”. W tej trudnej sytuacji Samorząd Stołeczny, którego przewodniczącą została dr Ewa Słaba Rónay stworzył tzw. wspólną kasę, do której Samorząd Stołeczny oraz każdy z samorządów dzielnicowych wpłaciłby po 10% swojego budżetu, aby wspomóc finansowo „Bema” i „św. Wojciecha”, Katedrę Filologii Polskiej na ELTE, działający przy „Bemie” zespół folklorystyczny „Dwa Bratanki” i Klub Seniora. Nie wszystkie stołeczne Samorządy Polskie przystąpiły do tej pomocy, ale Stowarzyszenia „Bema” nie udało się złamać.

W listopadzie 2000 r. w kolejnych wyborach do zarządu Stowarzyszenia wybrana zostałam ponownie na stanowisko prezesa w duchu pełnej aprobaty zgromadzonych na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Mogłam zatem nie tylko kontynuować to, co zaczęłam jeszcze w 1997 roku, ale i znacznie poszerzyć nasze plany działania ze względu na nowy, pełen dobrych chęci zarząd. Po niezwykle udanej organizacji imprezy z okazji 40-lecia Stowarzyszenia, II Zjazdu Polonii na Węgrzech, kilku międzynarodowych konferencji naukowych, trzech jubileuszy i bardzo wielu spotkań literackich, muzycznych i teatralnych, postanowiliśmy położyć jeszcze większy nacisk na pracę z dziećmi i młodzieżą oraz jeszcze lepsze zorganizowanie 45-lecia organizacji połączonego z III Zjazdem Polonii na Węgrzech i wydaniem książki na temat historii Stowarzyszenia (Budapeszt 2003, „Wierni polskim korzeniom”). Niedługo po wyborach w „Bemie” skontaktowała się ze mną Halina Csúcs w sprawie



ZAPISY: PRZEDSZKOLE@BEM.HU

udzielenia przez Samorząd Ogólnokrajowy dużej pomocy finansowej w przypadku uruchomienia przez nas sobotnich zajęć przedszkolnych. Praca z dziećmi nie była dla nas nowością, gdyż od dawna prowadziliśmy sobotnio-niedzielne szkółki polonijne, organizowaliśmy różne imprezy dla dzieci, zespół taneczny, drużynę harcerską i zuchową, postanowiliśmy zatem spróbować zajęć z przedszkolakami, zwłaszcza że kilka mam zgłosiło się do pomocy. Pracy podjęła się Małgorzata Pietrzak-Bánóné, dyplomowana nauczycielka muzyki w jednej ze szkół w III dz. Budapesztu, która w „Bemie” współpracowała z zespołem „Dwa bratanki”, a dołączyły do niej Anna Lang, wówczas nauczycielka ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP i siostra Małgorzata Kuziak z Zakonu Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej pracująca w Polskiej Parafii Personalnej na Kóbbányi. I tak 21 stycznia 2001 r. przedszkole rozpoczęło działalność. Z każdym niemal dniem zgłaszało się coraz więcej dzieci. Licząc na obiecane z OSMP pokrycie kosztów finansowych działalności bemowskiego „przedszkola sobotniego” w 64 nr. „Głosu Polonii”

z marca 2001 r. ukazała się informacja o jego otwarciu z zaznaczeniem, że powstało ono z inicjatywy OSMP. Wkrótce jednak okazało się, że ani jeden forint z OSMP do budżetu Stowarzyszenia na ten cel nie wpłynął.

W styczniu 2001 r. przewodniczący Csaba Bubenkó i jego zastępcy zrezygnowali z zajmowanych stanowisk w wyniku ogromnego zadłużenia Ogólnokrajowego Samorządu (patrz: „Kosztowne porządki” – rozmowa z nowym przewodniczącym OSMP, dr Konradem Sutarskim, „Forum Polonijne” – 64 nr. „Głos Polonii” marzec 2001 oraz „Cena spokoju” – 65 nr. „Głos Polonii” czerwiec 2001 str. 25-26). OSMP kierowany ponownie przez pierwszego przewodniczącego Konrada Sutarskiego zmuszony był spłacać ogromne długi tej niepełna dwupółletniej kadencji, co pociągało za sobą rzecz jasna mniejsze dotacje dla Polonii, w tym dla Stowarzyszenia.

Raz otwarte przedszkole działało nadal i mamy szczerą nadzieję, że działać będzie jeszcze długo. W tym roku szkolnym nowy zarząd nie mogąc prowadzić normalnej dzia-

łalności podczas pandemii, zajął się między innymi odnowieniem swojej siedziby. Wkrótce wszyscy członkowie będą mogli sami przekonać się, z jakim efektem!

Z ogromną radością i nadzieją czekamy na ponowne otwarcie przedszkola. Od wielu lat pracujące w nim panie przedszkolanki – Małgosia Pietrzyk, Olga Bloch i Małgorzata Juhász oraz członkowie obecnego zarządu Anna Petrovics i Jakub Nagy – przygotowują się do jak najszybszego i jak najprzyjemniejszego powitania maluszków w naszych progach. Przypominamy też, że nadal można ofiarować przedszkolu rozmaite zabawki i książeczki, które naszym dzieciom są już niepotrzebne, ale mogą zainteresować inne.

Choć jubileusz 20-lecia przypadł na okres lockdownu, degustacja pysznego tortu z tej okazji Was nie ominie. Planujemy ją jeszcze przed wakacjami, a o dokładnej dacie powiadomimy wszystkich zainteresowanych na naszej stronie internetowej bem.hu. A zatem do szybkiego spotkania.

Alicja Nagy



Stoleczny Samorząd Polski
w terminie 21. 06. – 29. 06. 2021 r.
organizuje
wyjazd dla dzieci w wieku 7 – 13 lat
na wypoczynek do Polski
miejsce:
Rymanów Zdrój
Dom Wczasów Dziecięcych



BETHLEN GÁBOR
Alapkezelő Zrt.

Zgłoszenia przyjmujemy na adres:
flko@t-online.hu

WYDZIAŁ KONSULARNY I POLONII AMBASADY RP W BUDAPESZCIE

OGŁOSZENIA

SPRAWDZENIE DANYCH PERSONALNYCH I KOREKTA BŁĘDÓW

WYDZIAŁ KONSULARNY I POLONII AMBASADY RP W BUDAPESZCIE ZACHĘCA OBYWATELI POLSKICH MIESZKAJĄCYCH NA WĘGRZECH DO SPRAWDZENIA I EWENTUALNEJ KOREKTY DANYCH OSOBOWYCH ORAZ UZYSKANIA ODPOWIEDNIH BRAKUJĄCYCH DOKUMENTÓW.

BŁĘDY W DANYCH OSOBOWYCH, BRAK UMIEJSCOWIONYCH AKTÓW STANU CYWILNEGO, BRAK DANYCH W DOKUMENTACH LUB BRAK WAŻNYCH DOKUMENTÓW MOGĄ ZNACZNIE UTRUDNIĆ NP. UZYSKANIE RENTY LUB EMERYTURY ZA OKRES PRACY W POLSCE, REALIZACJI SPRAW SPADKOWYCH I MAJĄTKOWYCH ITP.

ZACHĘCAMY RÓWNIEŻ DO NP. UMIEJSCOWIENIA AKTÓW MAŁŻEŃSTWA I URODZENIA DZIECI, REJESTRACJI WYROKU ROZWODU W POLSKIM SĄDZIE, UZYSKANIA AKTUALNYCH AKTÓW STANU CYWILNEGO ITP.

PRZYPOMINAMY, ŻE DOWÓD OSOBISTY WYROBIĆ MOŻNA TYLKO W POLSCE, JEDNAK OSOBY POSIADAJĄCE TZW. PROFIL ZAUFANY MOGĄ WYSTĄPIĆ O DOWÓD OSOBISTY PRZEZ INTERNET. PROFIL ZAUFANY ZAŁOŻYĆ MOŻNA POPRZEZ **WWW.EPUAP.GOV.PL** NASTĘPNIE KONIECZNE JEST POTWIERDZENIE GO W WYDZIALE KONSULARNYM I POLONII.

WYDZIAŁ KONSULARNY I POLONII SŁUŻY POMOCĄ W SPRAWDZENIU DANYCH I INFORMACJAMI O EWENTUALNYM DALSZYM POSTĘPOWANIU.

INFORMACJI UDZIELAMY POCZTĄ ELEKTRONICZNĄ (NA ADRES BUDAPESZT.AMB.WK@MSZ.GOV.PL) I TELEFONICZNIE (TELEFON: 0036 1 413 8206). WERYFIKACJA POPRAWNOŚCI DANYCH W POSIADANYCH DOKUMENTACH MOŻLIWA JEST PODCZAS WIZYTY OSOBISTEJ W NASZYM URZĘDZIE.

WSZYSTKIE CZYNNOŚCI MOŻNA RÓWNIEŻ WYKONAĆ RÓWNIEŻ SAMODZIELNIE – BEZ POŚREDNICTWA WKIP.

W DNIACH 1 KWIECZNIA – 30 WRZEŚNIA BR. ODBYWA SIĘ NARODOWY SPIS POWSZECHNY LUDNOŚCI I MIESZKAŃ.

INFORMUJĘ, ŻE W SPISIE MUSZĄ WZIĄĆ UDZIAŁ RÓWNIEŻ STALI MIESZKAŃCY POLSKI PRZEBYWAJĄCY W CZASIE SPISU ZAGRANICĄ.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE DOTYCZĄCE SPISU DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE: **WWW.SPIS.GOV.PL**
A EWENTUALNE WĄTPLIWOŚCI WYJAŚNIĆ MOŻNA POD KONTAKTUJĄC SIĘ Z INFOLINIĄ **(0048 22) 279 99 99**.

OSOBY PRZEBYWAJĄCE ZAGRANICĄ MOGĄ WZIĄĆ UDZIAŁ W SPISIE PRZEZ INTERNET LUB ZA POMOCĄ INFOLINII.

ANDRZEJ KALINOWSKI, KONSUL RP W BUDAPESZCIE

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021



MIESIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

**Pismo Ogólnokrajowego
Samorządu Polskiego
z kwartalnym
dodatkiem GŁOS POLONII**

**Az Országos Lengyel
Nemzetiségi Önkormányzat
lapja a GŁOS POLONII
negyedévi melléklettel**

Odpowiedzialny wydawca / Felelős kiadó:
Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Zespół redakcyjny / Szerkesztőség:

Redaktorka naczelná / Főszerkesztő:

Marzena Jagielska

Redaktorka j. węgierskiego / Magyar nyelvű szerkesztő
Márta Éles

Redaktorka graficzna / Grafikai szerkesztő

Katarzyna Świdnicka

Korekta językowa / Korrektúra

Anna Wanda Zöldy

Stali współpracownicy / Állandó szerzőink

Jerzy Celichowski, Emilia Kovalcsik, Alicja Nagy, Małgorzata
Takács, Elżbieta Horváth, Sławek Zabagło

Redakcja / Szerkesztőség:

1102 Budapest, Állomás u. 10.,

tel.: +36 1 2613479, redakcja.poloniawegierska@gmail.com

Drukarnia / Nyomda:

Pannónia Nyomda Kft.

Wersja w pdf. dostępna online/A pdf verzió online megtekinthető:

www.polonia.hu/index.php/pl/polonia-wegierska/

HU ISSN: 1417-5924

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą / A projekt a külhoni lengyelség és külföldön élő lengyelek megsegítésének keretében, a Miniszterelnökség Hivatalának pénzügyi támogatásával valósult meg

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów / A publikáció a szerző saját véleményét tükrözi, amely nem feltétlenül egyezik meg a Miniszterelnökség Hivatalának hivatalos álláspontjával.



Projekt realizowany w każdym miesiącu ze środków budżetu centralnego Węgier. / Az újság kiadása Magyarország központi költségvetésének havi támogatásával készül.



Prenumerata PW i GP / A PW és a GP előfizetése

Roczna prenumerata miesięcznika „Polonia Węgierska” (12 numerów) i jego kwartalnego dodatku „Głos Polonii” (4 numery) na rok 2021 wynosi dla prenumeratorów:

A *Polonia Węgierska* havilap (12 szám) és negyedéves melléklete, a *Głos Polonii* (4 szám) éves előfizetése 2021. évre:

- indywidualnych (1 egzemplarz) – 4.000 HUF/rok
- zbiorowych (5 egzemplarzy) – 20.000 HUF/rok

Platność: przelew na konto.

Előfizetés módja: banki átutalás.

K&H: 10400157-00032282-00000009

Przyjmujemy również zamówienia na numery wcześniejsze - można je zgłaszać na podobnych warunkach.

Vállaljuk a korábbi számokra vonatkozó rendelések teljesítését – azonos feltételek mellett.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

olko@polonia.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

adalbert@dombudapest.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

Lengyel Nyelvoktató Nemzetiségi Iskola

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 260-80-23

muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

fiko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com

adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish_school@gazeta.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

www.parafiabudapest.republika.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.instytutpolski.pl/budapest

budapest@instytutpolski.org

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

FONTOS CÍMEK

OGÓLNOKRAJOWA SZKOŁA POLSKA NA WĘGRZECH

PROWADZI
ZAPISY NA

ROK SZKOLNY 2021/2022

REKRUTACJA
DO 31 SIERPNIA!

ZERÓWKA

KLASY
JEDNOLITE JĘZYKOWO

BOGATY KALENDARZ
WYDARZEŃ

OBOZY JĘZYKOWE
I KOLONIE W POLSCE

RODZINNA
ATMOSFERA

KONTAKT

SZKOLPOL@POLONIA.HU,
TELEFON: 70/392 77 39, 30/678 71 47



8

11

12

Zapisy do
SZKOLNY

15

18

19

**SZKOŁA POLSKA
PRZY AMBASADZIE RP
W BUDAPESZCIE
OGŁASZA ZAPISY
NA ROK SZKOLNY
2021/2022**



REKRUTACJA

TRWA OD 15 KWIETNIA DO 15 CZERWCA 2021 R.

- regulamin rekrutacji i wszystkie wymagane formularze rekrutacyjne dostępne są na stronie: www.budapest.orpeg.pl/rekrutacja/ lub www.szkolapolska.hu/zapisy-do-szkoly/
- zapisy odbywają się tylko w formie elektronicznej
- skany wypełnionych formularzy należy przesłać na adres: budapest@orpeg.pl z dopiskiem "rekrutacja do klasy..."

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

1025 Budapeszt

Törökúsz ut.15



DLACZEGO WARTO DO NAS DOŁĄCZYĆ ?

Zapewniamy:

- wspaniałą atmosferę pracy
- wysoki poziom nauczania
- bogaty księgozbiór biblioteczny
- atrakcyjny program imprez: wycieczki, konkursy, koncerty, festyny, imprezy kalendarzowe
- zajęcia dodatkowe: warsztaty przedmiotowe, translatorskie, teatralne, itp.

